



PANORAMA

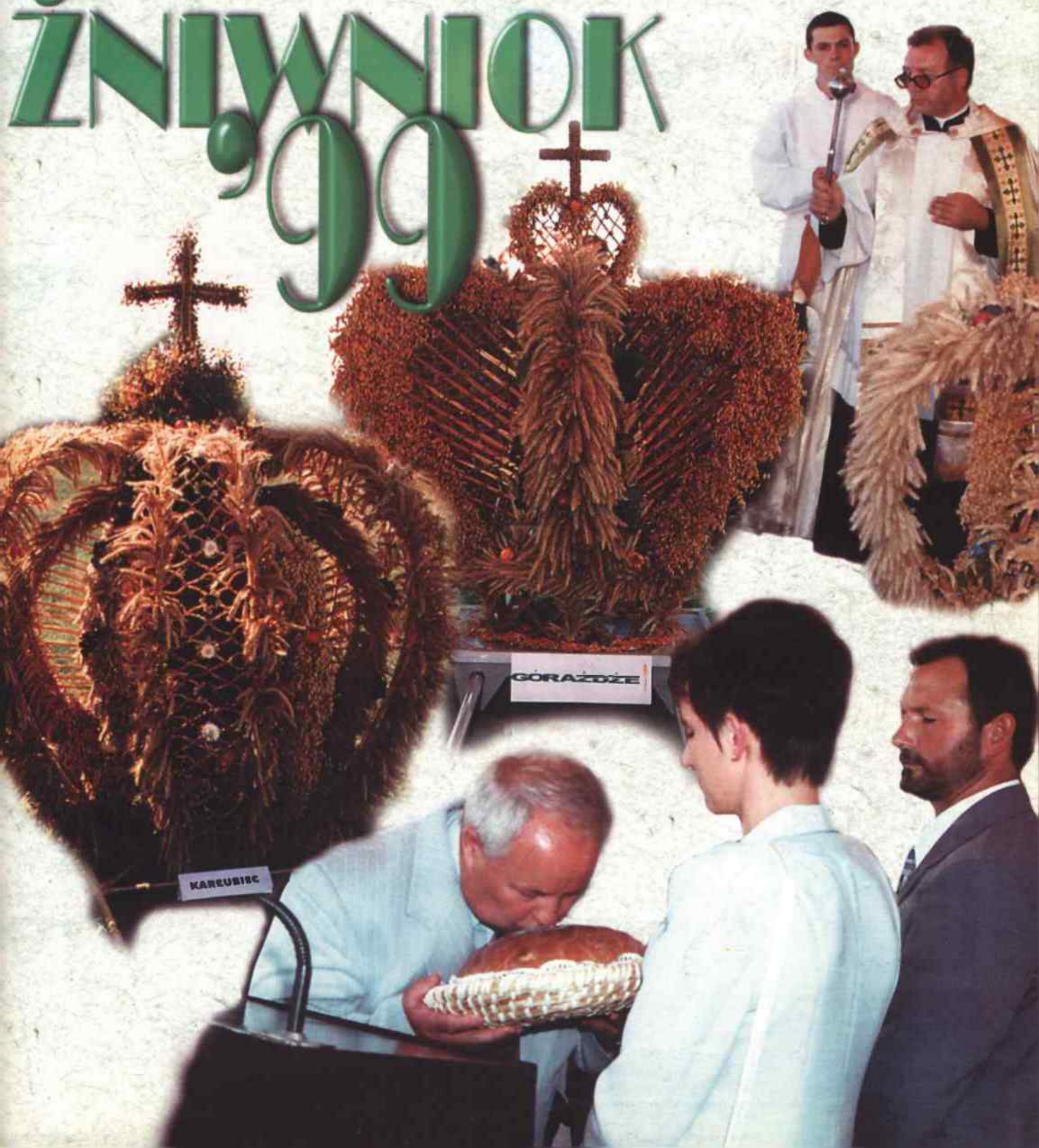
Ziemi Gogolińskiej

Nr 9 (58) 99

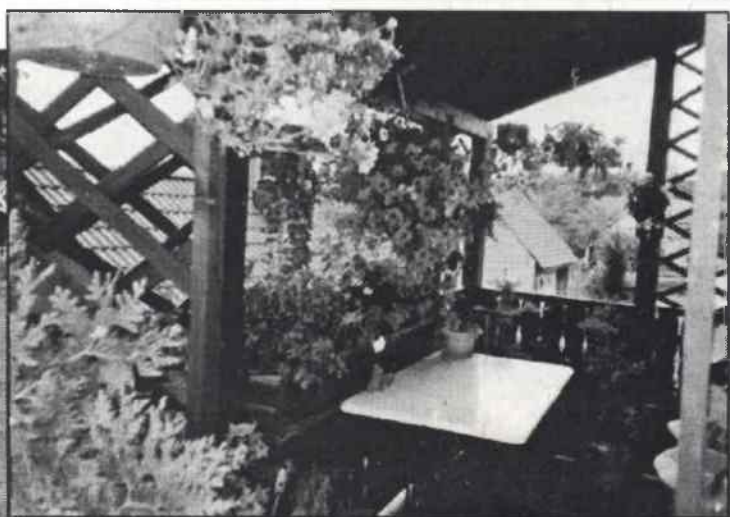
WRZESIEŃ

Cena 0,70 zł

ŻNIWNIK 99



„PIĘKNE OGRÓDKI”



Rozstrzygnięcie konkursu

Rozstrzygnięty został ósmy już z kolei konkurs „Piękne ogródki”, który tak jak i poprzednie jego edycje wzbudził duże zainteresowanie. Komisja konkursowa w składzie:

przewodniczący - Jerzy Rej

członkowie - Sabina Kocot, Iwona Cimek i Andrzej Wieczorek

dokonała przeglądu obiektów zgłoszonych do konkursu i ustaliła, co następuje:

W kategoriach

ogródek, taras, balkon, okno, dom jednorodzinny:

Wyróżnienie I stopnia (ex aequo) przyznano:

- Robert Gabor - Gogolin, ul. Szkolna 18
- Irena Kubiczek - Chorula, Plac Wiejski 2
- Gizela Śmieszek - Obrowiec, ul. Odrzańska 7
- Urszula Macha - Chorula, ul. Opolska 33

Wyróżnienie II stopnia (ex aequo) przyznano:

- Róża Szynol - Gogolin, ul. Lompy 30
- Barbara Gołębiowska - Gogolin-Strzebnów, ul. W. Polskiego 54
- Anna Gabor - Kamień Śląski, ul. 1-go Maja 7a
- Renata Tomczyk - Kamień Śląski, ul. 1-go Maja 7
- Barbara Fuhl - Gogolin, ul. Marzanny 21

Wyróżnienie III stopnia (ex aequo) przyznano:

- Urszula Konieczna - Gogolin, ul. Lompy 4
- Ruta Rygol - Kamień Śląski, ul. 1-go Maja 2a
- Kornelia Niedworok - Gogolin, ul. Matejki 27
- Brygida Więcek - Gogolin-Strzebnów 12
- Aniela Król - Kamień Śląski, ul. Powstańców 1
- Dorota Harmansa - Góraždze, ul. Główna 6
- Emilia Fuhl - Kamień Śląski, ul. Mickiewicza 16

Ogródki i balkony zasługujące na wyróżnienie, a nie zgłoszone do konkursu:

- Teresa Langford - Gogolin, ul. Kasztanowa 7
- Gertruda Malkusz - Gogolin, ul. Kozielska
- Elżbieta Grabelus-Warwas - Gogolin, ul. Malińska



PANORAMA Ziemi Gogolińskiej

NR 9/58/99 ISSN 1233-6823

*Do końca XX wieku pozostało 3 miesiące i...
366 dni*

KIEDY NOWE MILENIUM?

Koniec drugiego milenium zbliża się w zastraszającym tempie. Z dnia na dzień jesteśmy coraz bliżej magicznej daty zakończonej trzema zerami. To, że od 1 stycznia 2000 roku dzieli nas zaledwie niecałe trzy miesiące, jest dla wszystkich jasne i nie podlega dyskusji. Lecz czy kolejne milenium zacznie się za owe niefortunne trzy miesiące, czy jednak trzeba będzie jeszcze poczekać okrągły rok?

Wbrew pozorom, nie jest to częste pytanie. Niby nie, a problem nie daje spać.

Należy się zastanowić czym jest koniec wieku, a czym koniec tysiąclecia? Czy czasem nie mylimy tych pojęć?

Wiek XX zakończymy w dniu 31 grudnia 2000 roku. A w trzecie tysiąclecie wkroczymy w dniu 1 stycznia 2000 roku. Zatem koniec drugiego tysiąclecia nastąpi 31 grudnia 1999 roku

(1000 lat + 999 lat + 12 miesięcy = 2.000).

Jak z tego prostego wyliczenia wynika, do końca MILENIUM zostało ca trzy miesiące, a do końca XX WIEKU 3 miesiące plus 366 dni.

A więc świętować będziemy dwa razy...

PS

Przy okazji podziękowanie dla zaprzyjaźnionego z redakcją matematyka, który zwrócił nam uwagę na ten problem.

W numerze:

- str. 4 - Okolice Gogolina w latach 1830 i 1845
- str. 5 - Jubileusz Biblioteki Miejskiej
- str. 6 - Autostrada śmierci
- str. 7 - Poczta w Zakrzowie
- str. 8 - Nagroda wojewódzka dla Elżbiety Bednarek-Klimas
- str. 9 - Prawo na co dzień
- str. 10-11 - „Żniwnik '99"
- str. 12 - Ciotka Marika
- str. 13 - Nowy rok szkolny w gimnazjum
- str. 14 - Nie bójmy się odmiany nazwisk
- str. 15 - Mamy tylko jedno zdrowie
- str. 17 - Lotniarze nad Kamieniem Śląskim
- str. 18-19 - Horoskop, krzyżówka

- ❖ **W poprzednim "Spacerku" wyprzedziliśmy prace** przy wymianie lamp ulicznych. Napisaliśmy, że ulica Kasztanowa już w sierpniu otrzymała nowe oświetlenie. Uważni czytelnicy zwrócili nam uwagę, że wtedy trwały dopiero prace przygotowawcze. Najważniejsze, że teraz możemy już bez obaw powiedzieć, że Kasztanowa ma już nowe, ozdobne i energooszczędne latarnie, które zaświecą już dzisiaj.
- ❖ **Poeści z całej Europy** ponownie zawitają do Gogolina i Kamienia Śląskiego. W ramach X Międzynarodowego Najazdu na Zamek Piastów Śląskich 9 października br. (godz. 17.30) z okazji jubileuszu 50-lecia Biblioteki w Gogolinie odbędzie się wieczór poetycki; 10 października (niedziela - godz. 12.00) - poetyckie spotkanie u Świętego Jacka Odrowąża na zamku w Kamieniu Śląskim.
- ❖ **Pod wodzą nowego trenera Zygryda Blauta** piłkarze MKS Gogolin spisują się znakomicie. Zadomowili się w czołówce tabeli i, jak mówią wtajemniczeni, w tym sezonie mierzą bardzo wysoko... Nikomu nie musimy przypominać, że Z. Blaut należał do czołowych piłkarzy polskich, a jako trener wprowadził polską Odrę do II ligi.
- ❖ **14 września br. w Gogolinie gościliśmy ambasadora USA w Polsce Daniela Frieda**, któremu towarzyszyli Konsul Generalny USA w Krakowie Francis T. Scanlan i konsul ds. polityczno-ekonomicznych Douglas J. Apostol. Razem z nimi do Gogolina przyjechali wicewojewoda M. Stankiewicz i wicemarszałek Ryszard Gała. Gości, którzy chcieli przyjrzeć się m.in. możliwościom wejścia kapitału amerykańskiego na Ziemię Gogolińską, przyjęli szefowie TS-KN i burmistrz N. Urbaniec.
- ❖ **Trzydziestolecie pracy pedagogicznej** obchodzili ostatnio: pani Maria Melich (Przedszkole nr 4 w Gogolinie), pan Stanisława Pamuła (Szkoła Podstawowa w Zakrzowie) i pan Henryk Mazur (Szkoła Podstawowa nr 3 w Gogolinie). Nasze serdeczne gratulacje i życzenia dalszych sukcesów zawodowych i osobistych...



- ❖ **Do Kamienia Śląskiego zawiązała młodzież z całej prawie Europy**, aby uczestniczyć w zajęciach Letniej Szkoły Integracji Europejskiej. Wykład inauguracyjny wygłosił biskup Alfons Nossol. W "zajęciach" Szkoły uczestniczyła też m.in. minister sprawiedliwości Hanna Suchocka, a wszystkich, którzy przyjechali do Kamienia Śl., przywitał gospodarz Ziemi Gogolińskiej - burmistrz Norbert Urbaniec.
- ❖ **Rozpoczyna się seria zebrań sołeckich**, na których omawiane będą zadania rzeczowe na rok 2000 oraz cała strategia rozwoju gminy Gogolin. Namawiamy do powszechnego uczestnictwa w tych zebraniach wszystkich mieszkańców, w myśl zasady: "Nic o nas - bez nas".
- ❖ **26 września br. rozpoczęła się w Opolu Międzynarodowa konferencja naukowa nt. „Nauczanie historii na terenach mieszanych etnicznie”** z udziałem wybitnych historyków oraz dydaktyków historii z Europy a także Japonii i USA. Konferencję zainaugurowała podróż studyjna po terenie Opolszczyzny. Ze względu na ciekawą przeszłość i współczesność Gogolina organizatorzy umieścili nasze miasto na trasie tego historycznego rekonesansu.
- ❖ **Już teraz rozpoczęły się przygotowania do wielkiego Balu Samorządowego**, na którym przywitamy Nowy Rok 2000. Zainteresowanych prosimy o kontakt z Wydziałem Kultury i Sportu UMiG. Wcześniej, bo już 10 listopada br., odbędzie się Bal Dobroczynny na rzecz Stowarzyszenia Pomocy Dzieciom MiG Gogolin.
- ❖ **Ogłoszony przez Burmistrza MiG Gogolin oraz Gminną Komisję ds. Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych konkurs pn. „Świadomość bez granic”** (patrz str. 16) odbędzie się w dniu 15 listopada br. o godz. 9.00 w Gimnazjum w Gogolinie.

TREBRON

MAGAZYN REGIONALNY URZĘDU MIASTA I GMINY GOGOLIN REDAGUJE ZESPÓŁ

Redaktor naczelny: **Krystian Szafarczyk**

Redaktor techniczny: **Henryk Koblela**

Adres redakcji: **UMiG 47-320 Gogolin, ul. Krapkowicka 6,
tel. 466-62-40, 466-63-19, 466-62-47**

Skład komputerowy: **Pracownia Komputerowa "Virtual" s.c.**

45-075 Opole, ul. Krakowska 24, tel. 454-21-71 w. 50, 0602 109-712

Druk: **Zakład Poligraficzny w Malni, tel. 467-17-05**

Zdjęcia na okładce - Grażyna Krzysztóń

Okolice Gogolina według topografii Śląska z lat 1830 i 1845

W latach 1830 i 1845 we Wrocławiu ukazały się topografie Śląska pod redakcją J. G. Knie. Zawierały one podstawowe informacje dotyczące wszystkich śląskich miejscowości. Informacje te zapewne zbierano przez kilka lat. Znajdujemy w tych wydawnictwach wiadomości o miejscowości tworzących aktualnie gminę Gogolin. Statystyka wykazuje, że Gogolin, który do początku XIX wieku był małą osadą, której czasem nie oznaczano nawet na mapach, już w 1830 roku był największą wioską na tym terenie. Był to efekt przede wszystkim rozwoju przemysłu wapienniczego i napływu w związku z tym robotników do pracy.

W roku 1830 Gogolin liczył 515 mieszkańców, ustępował mu Obrowiec z 419 mieszkańcami oraz Kamień Śląski z 385 mieszkańcami. Pozostałe miejscowości z terenu naszej gminy liczyły mniej mieszkańców. Jako ciekawostkę można tu podać, że pobliski Otmęć zamieszkiwało w 1830 roku 378 osób. Teren obecnej gminy Gogolin należał wówczas już w całości do powiatu strzeleckiego. Poczta dla wszystkich naszych miejscowości znajdowała w Krapkowicach.

Poniżej przytaczam niektóre informacje dotyczące poszczególnych miejscowości z podaniem zawartych w topografiach ich oryginalnych nazw.

Gogolin wymieniono w topografii z 1830 jako "Gogolin" oraz "Gogolin". Zabudowania tej osady obejmowały 89 domów oraz folwark. Wszyscy mieszkańcy Gogolina byli wówczas katolikami. Istniała katolicka szkoła, w której był zatrudniony jeden nauczyciel. Odnotowano przynależność Gogolina do parafii w Otmęcie. Na terenie Gogolina funkcjonował tartak, istniały dwa wyrobiska kamienia wapiennego oraz był czynny piec wapienniczy. Wymieniono jako należące do tej miejscowości: folwark "Leopoldshof" (przy obecnej drodze do Obrowca), kolonię "Strzebnów" (gdzie był folwark i 13 domów) oraz kolonię "Wygoda". Zabudowania Wygo-

dy stanowiło wówczas 5 domów, w których mieszkało 15 osób, a w pobliżu funkcjonowały dwa wodne młyny (z pewnością chodzi o gospodarstwa należące obecnie do rodzin Cebula i Niemiec).

Topografia z 1845 roku informuje, że "Gogolin" został w 1471 roku wymieniony jako "Gogulny". Obszar dworski w Gogolinie należał w 1845 roku do hrabiego von Gaschin z Żyrowej. Odnotowano już w Gogolinie stację kolejową, chociaż uruchomienie linii kolejowej z Opola do Kędzierzyna nastąpiło dopiero jesienią 1845 roku. W Gogolinie było wtedy 95 domów, jeden młyn, tartak, dwa kamieniołomy, piec wapienniczy. Ludności było 796, w tym 5 ewangelików. W Gogolinie było wtedy czterech rzemieślników oraz dwóch handlarzy. Wśród hodowanych zwierząt było 1500 owiec Merino. Topografia z 1845 roku powtarza informację o przynależności do Gogolina folwarku "Leopoldshof", kolonii "Strzebnów" oraz kolonii "Wygoda".

KARLUBIEC, który obecnie jest dzielnicą miasta Gogolina, był przez stulecia odrębną wioską. Topografia z 1830 roku wymienia tę osadę jako "Karlubietz, Karlubiec". Mieszkały tutaj 142 osoby, w tym 4 protestantów. Budynków było 26. Właścicielem obszaru dworskiego był Joseph Friedrich Martini. Topografia z 1845 roku zawiera informację, że Karlubiec do 1818 roku należał do powiatu polskiego. Zabudowania tej wioski w 1845 roku stanowiły 31 domów oraz folwark (wymieniono "Emilienhof"). Mieszkańców było 233, wszyscy byli wyznania katolickiego.

Wioska **Chorula** została wymieniona w topografii z 1830 roku jako "Chorulla". Właścicielem obszaru dworskiego był graf Strachwitz. Do 1817 roku wioska należała do powiatu polskiego. Zabudowania Choruli obejmowały 30 domów, pałac oraz folwark. Mieszkańców było 239, w tym 235 katolików i 4 Żydów. Wioska należała

wówczas do parafii w Otmęcie. Odnotowano w Choruli: młyn wiatrakowy, kamieniołom, piec wapienniczy, cegielnię oraz dwie łodzie. Topografia z 1845 roku wymienia tę wioskę jako "Chorulla, Chorula". Odnotowano fakt wzmiankowania tej miejscowości w 1306 roku jako "Chorulla villa". Liczba mieszkańców wzrosła do 258, ale ilość domów zmniejszyła się do 28. Wymieniono należący do tej wioski folwark "Daleky" (Daleki). Właścicielem obszaru dworskiego był Engel.

Dąbrówkę wymieniono w wydawnictwie z 1830 roku jak "Dombrowka". Właścicielem obszaru dworskiego był Ernst von Strachwitz. Zabudowania wioski stanowiły 16 budynków. Mieszkańców było 72, wszyscy byli katolikami i uczęszczali do kościoła w Wysokiej. W Dąbrówce funkcjonował piec do produkcji smoły.

Topografia z 1845 roku wymienia tę wioskę jak "Dombrowka, Dąbrówka". Zawiera informację, że w 1361 roku miejscowość tę wzmiankowano jako "Dambrowca", a w 1534 roku jako "Dumbrowka". Właścicielem obszaru dworskiego był w 1845 roku Bahr. Budynków nadal było 16 a liczba mieszkańców wzrosła do 115.

Odrawąż wymieniany jako "Oderwanz", liczył w 1830 roku 106 mieszkańców. Wszyscy byli katolikami i uczęszczali do kościoła w Otmęcie. Tam też uczęszczały dzieci do szkoły. W Odrawążu odnotowano jedną łódź. Do 1817 roku Odrawąż należał do powiatu polskiego.

Topografia z 1845 roku informuje, że obszar dworski należał do majora Wyschetzkiego. Domów w Odrawążu

było wtedy 24 a liczba mieszkańców wynosiła 163 (w tym był jeden kowal i jeden krawiec). Mieszkańcy posiadali 4 łodzie. Hodowano 70 sztuk bydła.

Malnia została wymieniona w 1830 roku jako "Malnie". Wioska ta do 1817 roku należała do powiatu polskiego. W 1830 roku w Malni było 19 zabudowań. Liczba mieszkańców wynosiła 129, wszyscy byli katolikami. Na terenie Malni istniał kamieniołom należący do właściciela obszaru dworskiego o nazwisku Martini oraz drugi należący do wolnego gospodarza (Freibauer) o nazwisku Szakiel. Funkcjonował piec wapienniczy.

W wydawnictwie z 1845 roku wioskę tę ponownie wymieniono jak "Malnie", a właścicielem obszaru dworskiego był major Wyschetzki. Budynków w tej wiosce było wówczas 20 a liczba mieszkańców wzrosła do 175. Istniała już wówczas w Malni szkoła katolicka, w której zatrudniony był jeden nauczyciel. Istniały trzy kamieniołomy, jeden należący do właściciela obszaru dworskiego oraz dwa należące do gospodarzy. Był jeden piec wapienniczy. Mieszkańcy mieli trzy łodzie na Odrze.

cdn.

Józef Szulc



W 1949 roku została powołana do życia Gminna Biblioteka Publiczna w Gogolinie. Księgozbiór wynosił wtedy 769 tomów i pochodził w dużej mierze z darów. Pierwszą bibliotekarką była nauczycielka miejscowej szkoły podstawowej Henryka Srokowska.

W roku 1959 bibliotekę przejęła Krystyna Barucka.

Lata sześćdziesiąte to ożywiona działalność kulturalno-oświatowa Biblioteki. Na skutek usilnych starań u ówczesnych władz administracyjnych nastąpiła zmiana lokalu Osiedlowej Biblioteki, składającego się wprawdzie nadal z jednoizbowego pomieszczenia, ale większego i jaśniejszego. Dzięki pracy z czytelnikami i zwiększeniu średnio o 900 woluminów rocznie zbiorów



biblioteki następuje dalszy rozwój czytelnictwa. W tym też czasie Biblioteka zorganizowała cieszący się dużym zainteresowaniem "Uniwersytet dla rodziców" - cykl wykładów obejmujący zagadnienia z pedagogiki, medycyny i prawa.

Lata siedemdziesiąte są ważnym etapem w rozwoju działalności Biblioteki. W tym czasie Biblioteka była np. współorganizatorem 46-osobowego chóru mieszanego "Przyszłość". Mimo trudności lokalowych nie rezygnowano też z organizacji spotkań autorskich. Gośćmi Biblioteki w tym czasie byli m.in. Danuta Bieńkowska, Zbyszko Bednorz, Stefan Chmielnicki, Zofia Bystrzycka, Zbigniew Zielonka.

W roku 1975 po zmianach administracyjnych sieć placówek bibliotecznych na terenie miasta i gminy tworzą: Miejska i Gminna Biblioteka Publiczna w Gogolinie, 3 Filie i 8 punktów bibliotecznych.

W roku 1979 Bibliotekę przeniesiono do budynku zastępczego, zwanego popularnie "barakiem". W ciągu kolejnych piętnastu lat zaczęły ujawniać się takie mankamenty jak: chybiona lokalizacja (zbyt daleko do miasta), cienkie ścianki budynku (chłód w zimie) i brak miejsca dla ciągle rosnącej liczby książek. Nie rezygnowano jednak z pracy z czytelnikiem. Organizowano spotkania z lekarzami, Turnieje Wiedzy o Śląsku a także sesję popularnonaukową dot. ochrony środowiska terenów przyległych do miasta.

W roku 1993, dzięki staraniom burmistrza N. Urbanca i ówczesnej Rady Miejskiej, Biblioteka zostaje przeniesiona do lokalu tym razem specjalnie dla niej przystosowanego. Widocznym

50 LAT MIEJSKIEJ BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ W GOGOLINIE

tego efektem był niemal natychmiastowy znaczny wzrost czytelników i wypożyczeń. Biblioteka też z miejsca stała się ośrodkiem pracy kulturalno-oświatowej. Miejscem ciekawych wystaw i spotkań.

Spośród wystaw można wymienić wystawę malarstwa Adama Werwińskiego, wystawę prac fotograficznych "Świat jest piękny", wystawę muszli z mórz i oceanów, wystawę prac plastycznych Gabrieli Cymbalisty.

Stała się też od tej pory Biblioteka miejscem zarówno lekcji bibliotecznych dla uczniów miejscowych szkół jak i spotkań li-

terackich, a przede wszystkim spotkań z poezją. Cykl takich spotkań zapoczątkował w roku 1994 Tadeusz Soroczyński - znany polski poeta i animator kultury. Od tego czasu gościli w Bibliotece zarówno twórcy opolscy (Janusz Wójcik, Jan Goczoł, Harry Duda, Andrzej Pałosz, Irena Wyczółkowska, Zygmunt Dmochowski, Kazimierz Kowalski, Wiesław Malicki, Krystian Szafarczyk, Halina Nabrdalik - dziennikarka PR), jak i z Niemiec (Heinz Josef Kaspar), Zaozlia (Kazimierz Kaszper, Jan Pysko) czy Krakowa (Jacek Lubart-Krzysica). To właśnie w Gogolinie zostały zainaugurowane obchody 40-lecia istnienia Opolskiego Oddziału Związku Literatów Polskich.

Od roku 1995 Biblioteka Miejska jest współorganizatorem biesiad poetyckich na Zamku w Kamieniu Ślą. w ramach międzynarodowego "Najazdu Poetów na Zamek Piastów Śląskich w Brzegu" (w roku ubiegłym spotkanie poetyckie miało miejsce w kościele parafialnym w Gogolinie).

Najazd Poetów jest jedyną tego typu imprezą artystyczną w naszym kraju o charakterze ogólnopolskim. Każdego roku jesienią spotykają się na niej poeci, krytycy literacy, miłośnicy poetyckiego słowa z kraju i

zagranicy. Po raz pierwszy w roku 1995 poeci opuścili Zamek Piastów Śląskich w Brzegu i na jeden dzień przenieśli się do Kamienia Śląskiego i Gogolina. Od tego momentu stało się tradycją, że poeci w ramach święta w Brzegu jeden dzień spędzają w Kamieniu Śląskim i Gogolinie.

Od czerwca 1998 roku Biblioteka bierze udział w realizacji programu opracowanego przez Dom Współpracy Polsko-Niemieckiej w Gliwicach pt. "Historia lokalna na przykładzie wybranych miast i gmin". Celem tego programu jest zapoznanie szerokiego kręgu lokalnej społeczności z przeszłością ich najbliższego otoczenia, wskazanie korzeni miast, historii ich powstania, zmieniającą się przynależność państwową oraz wzajemne przenikanie się wielu kultur danej społeczności. Cykl spotkań w Bibliotece zainaugurowała prof. Joanna Rostropowicz odczytem "Historia Kamienia Śląskiego i okolic". Dwukrotnie gościliśmy prof. Teresę Smolińską a także mgr Józefa Szulca, który mówił o rodach szlacheckich okolic Gogolina oraz o historii miasta i okolic. Razem w ramach "Historii lokalnej" odbyło się 11 odczytów związanych z przeszłością naszego miasta.

W tym roku Biblioteka Miejska obchodzi jubileusz 50-lecia istnienia. W związku z tym świętem, które przypadnie na początek października, zaplanowano m.in. urządzenie wystawy "Notgeltów", czyli papierowych pieniędzy emitowanych na terenie Śląska w l. 1914 - 24 a także międzynarodowe spotkanie poetyckie "U Św. Jacka Odrowąża" na Zamku w Kamieniu Ślą. (10. X. 1999 r.), na które już teraz zapraszamy wszystkich zainteresowanych.

Mariola Król
Kierownik Miejskiej Biblioteki
Publicznej w Gogolinie



AUTOSTRADA ŚMIERCI

ZA-LAGER W ZAKRZOWIE (1940-1943)

Przed II wojną światową Niemcy hitlerowskie przystąpiły do budowy ważnej strategicznie autostrady wschód - zachód. Kontynuowano ją w czasie wojny kosztem niewolniczej, wyniszczającej pracy tysięcy ludzi, głównie Żydów, choć nie tylko, których ofiara życia uzasadniała nazwanie jej "autostradą śmierci" (dot. opolskiego odcinka autostrady Wrocław - Gliwice). Wzdłuż budowanej przez Niemców autostrady rozmieszczone były obozy pracy przymusowej a osadzeni w nich więźniowie mieli stanowić bezpłatną siłę roboczą dla firm prowadzących budowę, m.in. dla "Baugesellschaft, C. Kallenbach" z Wrocławia, (pod jej nadzorem większość prac związanych z budową autostrady od Gogolina do Góry Św. Anny wykonywało 3.000 więźniów) i firmy budowlanej "Hochtief" z Berlina.

Jeden z piętnastu takich obozów usytuowany został w Zakrzowie, w odległości około 200-300 metrów od drogi głównej z Gogolina w kierunku Strzelec Opolskich.

Jeszcze przed wybuchem wojny wykarczowano na tym miejscu las i wyrównano teren, a następnie wybudowano 3 baraki. Na początku 1940 roku teren ogrodzono płotem z drutu kolczastego na wysokość 2 m i dobudowano następne baraki, około 50-60 m długości.

Obóz pracy przymusowej (ZA-Lager) uruchomiono w dniu 3 listopada 1940 r. a więźniów przywieziono z Polski. Była wśród nich grupa kobiet. Nie ustalono ich liczby, ani skąd zostały przywiezione. Po dwóch miesiącach wywieziono je prawdopodobnie do innego obozu. Później kobiet do Zakrzowa już nie przywożono. Jedynie około 20 kobiet pracowało stale na terenie obozu. Wykonywały one prace porządkowe (sprzątaczek, praczek lub pomocy kuchennych).

Na miejsce wywiezionych kobiet zaczęły przychodzić transporty mężczyzn. W listopadzie 1940 r. do obozu przywieziono z Sosnowca około 800 osób, głównie Żydów. Również w listopadzie przybyło do pustych jeszcze baraków w tym obozie 400 mężczyzn i kilka kobiet z Chrzanowa.

Stan liczebny więźniów ulegał ciągłym zmianom. Spowodowane to było nadchodzeniem nowych transportów i selekcjami, w wyniku których chorych i niezdolnych do pracy więźniów przekazywano najprawdopodobniej do Oświęcimia.

W roku 1942 na miejsce wywiezionych Polaków przywieziono około 600 Żydów z Francji, Holandii i Belgii.

Na podstawie zeznań byłych więźniów można określić, że liczba więźniów przebywających jednocześnie w obozie w Zakrzowie nie przekraczała 800-900 osób.

Życie więźniów w Zakrzowie było bardzo trudne. Mieszkali w zimnych i ciemnych barakach.

Składały się one ze "sztab" (izb), a w każdej z nich było po ok. 25 więźniów. Były brudne i zawzione; więźniowie spali na 3-piętrowych pryczach, a wielu z nich wprost na podłodze. Na dolnych łóżkach spało - w wielu przypadkach - po dwóch więźniów. Chodzili we własnych ubraniach a po ich całkowitym zniszczeniu otrzymywali inne, również zniszczone.

W obozie brak było wody, co uniemożliwiało utrzymanie minimum higieny. Wodę do obozu dowożono w beczkach z odległości około 10 km. Więźniowie cierpieli dokuczliwy głód. Posiłki, które otrzymywali w ciągu całego dnia to czarna kawa, około 1 litra zupy i około 400-500 gramów chleba.

W pierwszych miesiącach więźniowie mogli otrzymywać od rodzin paczki z żywnością i świeczkami. Trwało to jednak krótko i byli skazani wyłącznie na jedzenie obozowe. Ciężka praca fizyczna przy budowie autostrady, trwająca do kilkunastu godzin dziennie, powodowała szybkie wyniszczenie organizmu. Głodującym i proszącym o żywność więźniom usiłowali pomagać okoliczni mieszkańcy. Było to jednak dość ryzykowne, ponieważ Niemcy surowo tego zabraniali i stosowali kary za kontakty z więźniami.

Służbę wartowniczą w obozie pełnili SA-mani (było ich około 15), rekrutujący się z tzw. rezerwy policji, nad którymi miał dozór porucznik Maechler z żandarmerii.

Chorych i niezdolnych do pracy więźniów przekazywano najczęściej do Oświęcimia. Wyłaniano ich podczas selekcji, które odbywały się dość często - średnio co dwa tygodnie, przeprowadzanych przez lekarza (brak nazwiska) przyjeżdżającego ze Strzelec Opolskich oraz SS-Obersturmbannführera Maxa Lindnera z centrali administracji obozów w Sosnowcu.

Max Lindner przeprowadzał większość selekcji w obozie i po każdej z nich 20-30-osobowe grupy odchodziły do Oświęcimia. W czasie selekcji towarzyszył mu komendant obozu (lagerführer): Wieczorek - ze Strzelec Opolskich (pierwszy komendant) i Willi Drobek vel Kłodek z Wrocławia. (W styczniu 1946 r. Max Lindner, który był postacią znaną i nienawidzoną przez wszystkich więźniów z obozów przy autostradzie, aresztowany w Polsce, popełnił samobójstwo).

Transport więźniów z obozu organizowano w różny sposób. Mogący się utrzymać na nogach szli pieszo na stację do Gogolina, a dalej jechali pociągami. Bardzo słabych i chorych do stacji dowożono furmankami.

Śmiertelność w obozie początkowo (1940-41) była niewielka. Zaczęła ona wzrastać z upływem czasu, a nasiliła się, gdy do obozu zaczęły nadchodzić transporty z Europy zachodniej (1942-43). Wpływały na to pogarszające się warunki bytowe więźniów i wzmagający się reżim obozowy.

Wielu więźniów umierało na terenie obozu, przy pracy czy też podczas transportu. Zmarłych więźniów początkowo wywożono na cmentarz do Strzelec Opolskich, ale z czasem, gdy śmiertelność wzrosła, chowano ich w lesie za obozem.

Nie posiadamy wiarygodnych informacji na temat ilości zmarłych w ZA-Lager w Zakrzowie. Najbardziej wymowne są fakty podane przez Pawła Kwiotka (sołtysa w Dąbrówce Dolnej po wojnie), świadka ekshumacji zwłok w 1949 r. na cmentarzu przyobozowym. Szczątki złożono w 28 trumnach po 8 szkieletów w każdej, co daje liczbę 224 zmarłych - pochowanych na tym przyobozowym cmentarzysku. Ilu zmarłych pochowano na cmentarzach lub w innych przypadkowych miejscach, nie zdołano ustalić.

Obóz w Zakrzowie został zlikwidowany w 1943 roku. Najpierw wywieziono więźniów zdolnych do pracy. Przydzielono ich prawdopodobnie do innych obozów. Chorych, wycieńczonych i niezdolnych do pracy wywieziono na samym końcu.

**Opracował: Krystian Szafarczyk
na podst. materiałów zebranych
przez dr hab. Stanisława Łukowskiego**

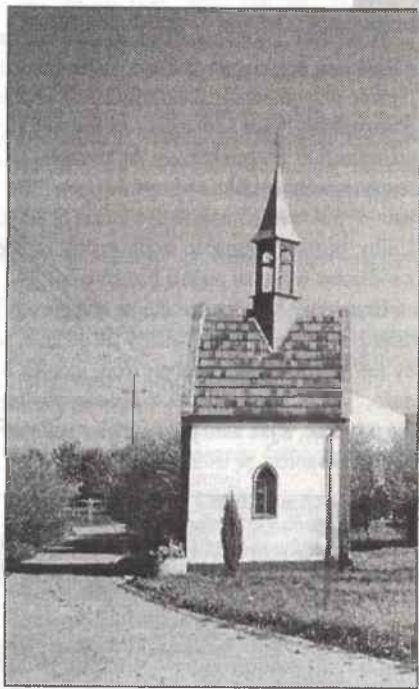
PS:

Podobny obóz znajdował się również w Gogolinie, pod lasem w miejscu zwanym "czakan". Składał się on z kilku baraków, w których już na rok przed wojną przebywali Żydzi z terenu Niemiec. Pracowali przy budowie autostrady pod nadzorem uzbrojonej straży. Z początkiem 1940 roku skierowano do tego obozu transporty więźniów z Polski. Obóz został zlikwidowany z początkiem 1943 roku.

K.S.



KILKA SŁÓW O ZAKRZOWIE...



Po raz pierwszy Zakrzów został wzmiankowany w 1398 roku jako "Zackraw". Był wtedy siedzibą rycerską. W 1783 roku Zakrzów liczył 201 mieszkańców. W 1845 roku były tutaj 54 domy, dwa wodne młyny, gorzelnia, piec wapienniczy, pałac oraz majątek rycerski. Liczba mieszkańców wynosiła wtedy 328 osób, a w roku 1861 wzrosła do 430.

Do 1945 roku obszar dworski w Zakrzowie wraz z piecami wapienniczymi należał do znanej w okolicy rodziny Madelungów. Grobowiec tej rodziny znajduje się w lesie za wioską.

Do roku 1945 znajdowały się w Zakrzowie dwa sklepy (ogólnospożywczy Jana Lesza i spożywczo-piekarniczy Przewdzina) a także gospoda - wł. Szydło). Do 1939 r. istniała tam też masarnia J. Wieczorka.

Pod względem kościelnym Zakrzów należy do wzmiankowanej już w roku 1432 parafii w pobliskiej Jasionej. Wioska posiada jednak własną kaplicę św. Jacka.

W Zakrzowie znajdują się: przedszkole, szkoła podstawowa, dwa sklepy, remiza OSP. Poczta znajduje się w Jasionej (do roku 1945 własna poczta w budynku p. J. Jendruscha). Przy drodze, nad wiejskim stawem stoi - mająca charakter zabytkowy - ruina pałacu, wzniesionego zapewne ok. połowy XVIII wieku. Obecnie Zakrzów liczy 564 mieszkańców. Sołtysiem jest pani Elżbieta Banert.

Głodującym więźniom pomagali niemal wszyscy mieszkańcy Zakrzowa i Dąbrówki

Poczta w Zakrzowie

Poczta w Zakrzowie działała do stycznia 1945 roku. Jej fizyczny koniec obwieścili żołnierze Armii Czerwonej demolując pocztowe pomieszczenie i niszcząc bodajże jedyny w całej okolicy czynny jeszcze wtedy aparat telefoniczny. Tym samym połączenie ze światem zostało zerwane, a na założenie kolejnego telefonu mieszkańcy wioski musieli poczekać parę lat...

Jeszcze na długo przed wojną władze niemieckie uruchomiły w Zakrzowie pocztę, a właściwie punkt pocztowy, w budynku p. Zabawy przy ulicy Stawowej. W roku 1938 funkcję miejscowego "poczmistrza" powierzono **Antoniemu Jendruschowi** - rolnikowi gospodarującemu na kilku hektarach, zaś pocztę urządzono w jego budynku przy dzisiejszej ulicy Mickiewicza. Dochody z roli były niewielkie, o robotę w najbliższej zaś okolicy było trudno - przydał się więc w domu dodatkowy zarobek dla Antoniego Jendruscha a głównie dla pełnoletniego już syna Franciszka, który w zastępstwie ojca do 1941 roku obsługiwał pocztę i córki Magdaleny, która jako wiejska listonoszka przez całą wojnę na rowerze dostarczała listy także do Dąbrówki i Dalni.

Pracy na poczcie przybyło z chwilą wybuchu wojny i zwiększonej korespondencji "frontowej" - sporo mężczyzn z Zakrzowa, Dąbrówki i Dalni powołano do Wehrmachtu, więc i listów przychodziło więcej niż wcześniej bywało. Najwięcej jednak roboty było z chwilą rozpoczęcia budowy autostrady i utworzenia w pobliskim lesie obozu pracy przymusowej (ZA-Lager). W miejscowym pałacu Madelungów ulokowano siedzibę firmy budowlanej "C. Kalennbach", która prowadziła dość rozliczną korespondencję. Najwięcej jednak listów i paczek przychodziło do więźniów. W pierwszym bowiem okresie istnienia obozu więźniowie z Polski mogli otrzymywać od rodzin paczki żywnościowe. Przychodziło ich niekiedy tak dużo, że więźniowie pod eskortą wachmanów sami je odbierali na pocztę i na ciągniętych przez siebie wozach odwozili do obozu. Dostarczał także paczki dla więźniów osobiście pan Antoni, który miał specjalną przepustkę, uprawniającą do wejścia na silnie strzeżony teren obozu.

Po latach najmłodszy

syn p. Antoniego - **Józef Jendrusch** - wspomina: - *"Miałem wtedy 11-12 lat, więc dobrze pamiętam jak do naszego domu przychodzili więźniowie z obozu. Kiedy wachman nie widział, albo udawał, że nie widzi, matka zawsze zdążyła podać im zawiniątko z chlebem ze smalcem, kaszą, kartoflami..."*

Ukradkowe dożywianie więźniów miało szczególne znaczenie, kiedy zawartość paczek zaczął przywłaszczać sobie dozór obozowy, a przede wszystkim wtedy kiedy w ogóle paczki przestały przychodzić i więźniowie skazani byli wyłącznie na jedzenie obozowe.

- *"Głodującym i proszącym o żywność więźniom pomagali niemal wszyscy mieszkańcy Zakrzowa i Dąbrówki* - wspomina p. Józef Jendrusch. - *Wszystkim bez mała było żal tych ludzi. Podkładało się chleb, jakieś owoce i warietywa w pobliżu codziennego przemarszu więźniów. Oni już wiedzieli, gdzie szukać tego jedzenia. Jak się zdarzył jakiś "ludzki" wachman, to i podejść do nich było można i podać im jakieś zawiniątko. A tak po prawdzie, to większość wachmanów nie robiła z tego problemu i ludzi z Zakrzowa nie spotykały jakieś szczególne represje za pomaganie Żydom"*

Życie na poczcie w Zakrzowie wróciło do normy, kiedy w roku 1943 zlikwidowano obóz. Zakończyła się ofensywa Niemców na wschodzie: prace przy budowie autostrady zostały przerwane, więźniów wywieziono a cywilni pracownicy firmy "C. Kallenbach" opuścili pałac Madelungów.

Dzisiaj na budynku pana Józefa Jendruscha zobaczyć można jeszcze resztki po instalacji telefonicznej z tamtego okresu a wśród rodzinnych pamiątek dobrze zachowany szyld "POST" z czarnym orłem...

Krystian Szafarczyk



Magdalena Jendrusch jako wiejska listonoszka

MUZYCZNE PASJE PANI ELŻBIETY

Elżbieta Bednarek-Klimas - tegoroczną laureatką wojewódzkiej nagrody dla animatorów kultury

Pani Elżbiecie Bednarek - Klimas już z chwilą podjęcia pierwszej pracy zawodowej w charakterze nauczyciela wychowania muzycznego w Szkole Podstawowej nr 1 w Gogolinie "zamarzyło" się rozśpiewanie gogolińskich dzieci i młodzieży. Utworzyła więc dziecięcy zespół wokalny, wokalno-instrumentalny a także szkolny chór, który z powodzeniem brał udział w szkolnych eliminacjach powiatowych a nawet wojewódzkich.

W latach siedemdziesiątych spore sukcesy odnosił prowadzony przez panią Elżbietę Zespół Muzyki Dawnej, który w przeglądzie wojewódzkim zajął I miejsce. Miał ten zespół także swój występ telewizyjny w ramach programu TV "Zajeżdżał wóz do Gogolina".

W tamtych też latach dużo serca (i umiejętności) poświęciła Zespołowi Pieśni i Tańca "Gogolin", który pod kierunkiem dr Piotra Świerca działał przy Banku Spółdzielczym. Pani Elżbieta zajmowała się tam stroną wokalną i m.in. przygotowała (wspólnie z grupą z Obrowca) rekonstrukcję artystyczną "Obrowieckiego wesela".

Bezpośrednią pracę z amatorskim ruchem artystycznym przerwała praca w Wojewódzkim Ośrodku Metodycznym w Opolu, gdzie przez 11 lat była metodykiem wychowania muzycznego.

Do aktywnej pracy z zespołami amatorskimi powróciła w latach dziewięćdziesiątych, chociaż jeszcze w roku 1988 przygotowała do koncertu z okazji 40-lecia LO w Gogolinie chór licealny (mieszany). Od siedmiu lat kieruje gogolińskim Chórem Parafialnym. Chór ten liczy 25 osób i ma na swoim koncie (oprócz licznych koncertów) także i laury w kategorii chórów na Opolskich Świętach Pieśni Ludowej (wyróżnienie I stopnia w roku



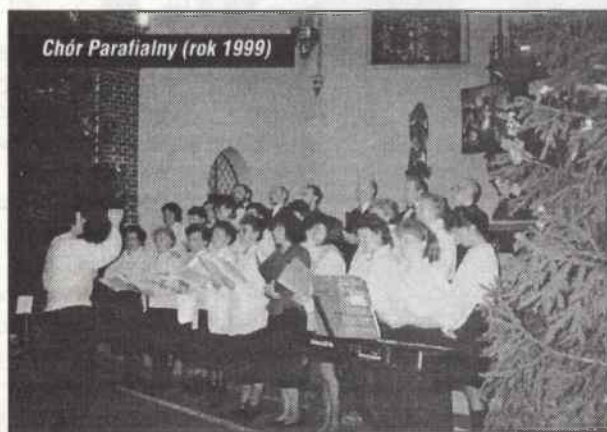
1995, I miejsce w roku 1997, II miejsce w roku 1999). W roku 1997 prowadzony przez P. Elżbietę Klimas-Bednarek zespół wokalny Liceum Ogólnokształcącego z Gogolina uzyskał w kat. zespołów wokalno-muzycznych wyróżnienie specjalne.

Chór Parafialny ma w swoim repertuarze muzykę kościelną (w tym m.in. Chorał Gregoriański (jednogłosowe śpiewy liturgiczne kościoła rzymsko-katolickiego, skodyfikowane przez papieża Grzegorza I), pieśni ludowe a także pieśni artystyczne i popularne.

Nie zaprzestała pani Elżbieta pracy z najmłodszymi. Od dwóch lat prowadzi grupę wokalno-instrumentalną "Muzykanci z Gogolina".

Marzy się dzisiaj pani Elżbiecie utworzenie w Gogolinie zespołu muzycznego, składającego się z dorosłych, którzy kiedyś (a może jeszcze i dzisiaj) "muzykowali" na różnych instrumentach dla własnej przyjemności. Chętnie poświęciłaby swój wolny czas (o ile przy tylu zajęciach jeszcze go trochę zostaje) na takie właśnie wspólne muzykowanie. Stąd też apel pani Elżbiety: *każdy kto grał lub gra na jakimś dowolnym instrumencie muzycznym, a chciałby raz w miesiącu (a może i częściej) spotkać się z podobnymi sobie, proszony jest o "ujawnienie się" i zadeklarowanie udziału przy organizacji tego zespołu muzycznego.*

W tym miejscu godzi się przypomnieć, że pani Elżbieta Klimas-Bednarek pracę z zespołami muzycznymi traktuje wyłącznie w kategorii swojego wielkiego hobby i poświęca się jej całkowicie społecznie. - "Jestem



Co słyszeć w Kamieniu Śląskim?

W połowie lipca br. rodzice, dzieci i młodzież z Kamienia Śląskiego wspólnymi siłami wykonali prace przygotowawcze do ustawienia urządzeń placu zabaw. Prace te polegały na niwelacji terenu, usunięciu starych korzeni, wykoszeniu trawy, rozplantowaniu piasku i wkopaniu opon. Plac zabaw w połowie sfinansowany został z budżetu gminy; pozostała część to środki sponsora. Jeden z rodziców wykonał piękną piaskownicę.

Urządzenia w pogodny dzień są oblegane przez dzieci. Teren ten nie wyglądałby tak pięknie, gdyby nie łącuszek ludzi dobrej woli, których było dużo. Nie wymieniamy ich w obawie, aby kogoś nie pominąć, a jak nam powiedzieli - najlepszym podziękowaniem są uśmiechy dzieci.



W Kamieniu Śląskim dzięki zrozumieniu naszych potrzeb przez władze gminy powstała świetlica dziecięco-młodzieżowa. Znalazła ona swe lokum w byłych salkach katechetycznych kamieńskiej parafii. Ksiądz Herman Piechota kilka lat temu przy pomocy mieszkańców naszej wsi dokonał szeregu prac remontowych i adaptacyjnych w tych pomieszczeniach, które od samego początku przeznaczone były na nasze potrzeby.

Na początku września br. młodzież i rodzice pomalowali pomieszczenia oraz wykonali niezbędne prace adaptacyjne. Nasi ludzie po raz kolejny dali przykład, iż potrafią dużo zrobić dla naszej społeczności, jeżeli znajdzie taka potrzeba.

(k)

szczęśliwa, że udało mi się połączyć moje życiowe hobby z wyuczonym zawodem - mówi. - To właśnie sprawiło, że taką radość i zadowolenie przynosi mi zarówno praca z dziećmi i młodzieżą, jak i dorosłymi".

(szaf)

ZABURZENIA ZACHOWANIA

Przychodzi wiek, kiedy dziecko przestaje być dzieckiem, a nie jest jeszcze dorosłym człowiekiem. Wiek - kiedy następuje jak gdyby zachwianie równowagi, a nie wytworzyła się jeszcze nowa równowaga i dziecko nie zdobyło osobowości. Powoduje to zmiany w zachowaniu, dziecko ma zmienne humory, "nierozumne porywy", przechodzi od hałaśliwej radości do ponurego nastroju. Dziecko ma również wrażenie, że nie jest sobą.

Zaburzenia zachowania to trudny problem. U dziecka obserwuje się zmiany nie tylko w zachowaniu, ale również w psychice. Dzieci z tymi zaburzeniami (starsze i młodsze) nie potrafią przestrzegać nakazów i zakazów, łamią normy i reguły, słowem: zachowują się w sposób społecznie nie akceptowany. Kilkakrotnie częściej są to chłopcy niż dziewczynki. W oczach rówieśników, jak i osób dorosłych, takie dziecko nie jest chore, lecz po prostu "złe" czy "wykolejone".

Według pedagogów i psychiatrów charakterystyczne zachowania dla tego typu zaburzeń to:

- **agresja wobec ludzi i zwierząt** (tyranizuje, zastrasza, poniża innych - często wszczytna bójki - posługuje się niebezpiecznymi przedmiotami, jako bronią przeciwko innym - znęca się fizycznie nad ludźmi i zwierzętami - dokonuje czynnej napaści i okrada ofiarę)
- **niszczenie cudzej własności** (rozmyślnie podkłada ogień z zamiarem poczynienia szkody - rozmyślnie niszczy cudzą własność)
- **poważne naruszenie zakazów** (włóczy się po nocy wbrew zakazom rodziców - wagaruje - ucieka z domu)
- **kłębactwa, kłamstwa i kradzieże** (włamuje się do działki, do cudzych domów, samochodów - kłamie w celu wyłudzenia rzeczy, korzyści lub uniknięcia odpowiedzialności - kradnie w sklepie, na bazarze, itd.).

Jest rzeczą oczywistą, że wymienione charakterystyczne zachowania mogą występować z różnym natężeniem i w różnych kombinacjach. Wiele jest czynników odpowiedzialnych za zaburzenia zachowania:

- uszkodzenie mózgu (z różnych przyczyn)
- nieprawidłowości rozwojowe
- niepowodzenia w szkole
- złe doświadczenia rodzinne i społeczne
- wykorzystanie seksualne.

Dzieci z zaburzeniami zachowania mają małe szanse na pomyślną przyszłość, jeśli one same i ich rodziny nie otrzymają odpowiednio wcześniej wielokierunkowej pomocy. Trudne dzieci powinny być objęte specjalnymi programami, gdyż inaczej wiele z nich nie będzie w stanie przystosować się do wymogów dorosłego życia, będzie miało trudności w relacjach międzyludzkich i nie utrzyma się w pracy zawodowej.

Leczenie zaburzeń zachowania jest bardzo trudne, a każde dziecko wymaga indywidualnego podejścia. Psychiatra dziecięco-młodzieżowy wytyczając program terapii konsultuje się - w razie potrzeby - z innymi specjalistami, zbiera informacje od rodziny i nauczycieli. **W ramach terapii** dziecko ma uzyskać umiejętność kontrolowania i bezpiecznego dla siebie i innych uwewnętrzniania negatywnych emocji. **Zaangażowanie wyrównawcze w szkole** są potrzebne w przypadkach specyficznych zaburzeń rozwoju umiejętności szkolnych. W przypadkach, gdy u dziecka stwierdza się także brak koncentracji, nadpobudliwość ruchową lub depresję - stosuje się leki.

Leczenie trwa długo. Istnieje jednak szanse na znaczącą poprawę doraźną i zwiększającą się pomyślnie rokowania na przyszłość. Rodzice powinni stwarzać dzieciom okazje do czynnego uczestniczenia w decyzjach dotyczących spraw domowych. Jeżeli dzieci będą czuć, że kochacie je dla nich samych, pragniecie im pomóc osiągnąć pełną osobowość dorosłego mężczyzny czy kobiety, to nadal będą miały do was zaufanie: gdy minie kryzys otaczać was będą zdwojoną miłością.

Zmiany w zachowaniu dzieci starszych mogą być również spowodowane kontaktami z osobami należącymi do sekt. Osoby werbujące członków sekt przenikają do szkół pod pretekstem **bezpłatnego** nauczania języków obcych, udziału uczniów w obozach organizowanych w atrakcyjnych miejscowościach bądź wynajmu pomieszczeń na różnego rodzaju zajęcia (szkoły szukają dodatkowych dochodów).

Dyrektorzy szkół i nauczyciele starają się uniemożliwić dostęp do placówek osobom nie posiadającym rekomendacji władz oświatowych i ograniczyć kontakt z uczniami, czym często narażają się na zarzut (ze strony rodziców i uczniów) naruszania wolności i swobód gwarantowanych przez Konstytucję RP.

Według Dominikańskiego Centrum Informacji o Nowych Ruchach Religijnych i Sektach w Polsce (Kraków, tel. 0-12/423-11-81) twoje dziecko może być w sekte, jeżeli:

- ma od pewnego czasu zdecydowanie gorsze wyniki w nauce;
- zaobserwowałeś u twojego dziecka nagłą zmianę: zainteresowań religijnych - sposobu odżywiania - grona przyjaciół - rytmu dnia - ubioru, muzyki, której słucha - kontaktu z otoczeniem - tematów, o których rozmawia;
- niepokoi cię wzrost poczucia zagrożenia i lęku u twojego dziecka;
- twoje dziecko izoluje się od rodziny, ucieka w "swój" świat;
- nie wiesz, kim są приятели twojego dziecka;

- dziecko znika z domu na dłużej i nie informuje dokąd idzie;
- odbierasz telefony do twojego dziecka od osób, których nie znałeś wcześniej;
- kiedy rozmawiasz z twoim dzieckiem jego wzrok jest "nieobecny";
- w zeszytach twojego dziecka znajdują się jakieś symbole, dziwne słowa;
- koledzy z klasy mówią, że dzieje się z nim coś niedobrego.

Członkowie sekt rekrutują się z różnych warstw społecznych. Sekta jest w stanie omamić każdego. szeregi sekt zasilają zarówno prości, niewykształceni ludzie, jak i lekarze, prawnicy, aktorzy, naukowcy. Ofiarami padają najczęściej jednostki wrażliwe, wykazujące odpowiednie predyspozycje do skupienia i mistycyzmu.

Po opuszczeniu sekty jej byli członkowie borykają się z długotrwałymi problemami psychicznymi: depresją, poczuciem winy, koszmarami, strachem o życie swoje i swoich najbliższych. Sekty długo jeszcze nękać ich groźbami i szantażują. Pojawiają się problemy z koncentracją, trudności z podejmowaniem decyzji. Wychodzenie z uzależnienia od grupy trwa nieraz całymi latami. Oprócz ludzkiej życzliwości potrzebna bywa (czasami) pomoc psychiatry.

Opracował: Henryk Karol Mazur

Prawo na co dzień

POSTĘPOWANIE O STWIERDZENIE NABYCIA SPADKU

Postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku inicjuje - zgodnie z art. 1025 k.c. - wniosek złożony w sądzie rejonowym ostatniego miejsca zamieszkania spadkodawcy przez osobę, która ma interes prawny w uzyskaniu orzeczenia. Sąd Najwyższy stwierdził, że zainteresowanymi w zgłoszeniu żądania stwierdzenia nabycia spadku są nie tylko spadkobiercy lub ich następcy prawni, lecz także wszystkie inne osoby mające interes prawny w prawidłowym wykazaniu następstwa po spadkodawcy (pos. z 12. 01. 1983 r. II CR 218/82, OSNCP z 1983 poz. 124).

W szczególności interes prawny w uzyskaniu takiego stwierdzenia może mieć np. współwłaściciel przedmiotów wchodzących w skład spadku albo osoba, która z tytułu pozostawania w konkubinacie ze spadkobiercą ma interes w tym, aby mogła dokonać różnego rodzaju wiążących rozliczeń z tytułu wspólnych w okresie konubinatu przedsięwzięć majątkowych ze wszystkimi rzeczywistymi spadkobiercami.

Od wniosku o stwierdzenie nabycia spadku pobierany jest wpis stały w kwocie 20 zł. Do wniosku, poza dowodem uiszczenia wpisu, należy dołączyć odpowiednie akty stanu cywilnego, a mianowicie: wypis aktu zgonu spadkodawcy oraz odpisy aktów małżeństwa lub urodzenia potencjalnych spadkodawców.

Jeżeli spadkodawca pozostawił testament, to poza wymienionymi aktami stanu cywilnego, powinien on być dołączony do wniosku; do sądu bowiem należy otwarcie i ogłoszenie testamentu, z którego wynika powołanie do spadku.

Stwierdzenie nabycia spadku nie może nastąpić przed upływem 6 miesięcy od otwarcia spadku, chyba że wszyscy znani spadkobiercy złożą już oświadczenia o przyjęciu lub odrzuceniu spadku. Oświadczenia takie mogą być złożone przed notariuszem lub w sądzie rejonowym, w którego okręgu zamieszkuje lub przebywa osoba składająca oświadczenie. Oznacza to, że oświadczenie to spadkobiercy mogą złożyć przed wystąpieniem z wnioskiem o stwierdzenie nabycia spadku, ale także mogą to uczynić przed sądem spadku w toku postępowania.

W postępowaniu o stwierdzenie nabycia spadku sąd bada z urzędu, kto jest spadkobiercą, czy spadkodawca pozostawił testament, czy w skład spadku wchodzi gospodarstwo rolne oraz którzy spośród spadkobierców ustawowych odpowiadają warunkom przewidzianym do dziedziczenia gospodarstwa rolnego. Podczas rozprawy sąd odbiera od zgłaszającego się spadkodawcy zapewnienie spadkowe; stanowi ono szczególny środek dowodowy i pod względem skutków prawnych jest równoznaczne ze złożeniem zeznań pod przyrzeczeniem, o czym sąd uprzedza składającego zapewnienie. W zapewnieniu zgłaszający się powinien złożyć oświadczenie co do wszystkiego, co mu jest wiadome:

- o istnieniu lub niestnieniu osób, które wyłaczająby znanych spadkobierców od dziedziczenia lub dziedziczyłyby wraz z nimi,
- o testamentach spadkodawcy.

Istnieje możliwość, że sąd nie uzna zapewnienia spadkowego za wystarczający dowód pozwalający na wydanie postanowienia, np. w sytuacji, gdy składający je nie potrafi wypowiedzieć się stanowczo co do istnienia osób, które mogłyby dziedziczyć po spadkodawcy.

Jeżeli po przeprowadzeniu rozprawy zapewnienie albo inne dowody nie będą przez sąd uznane za wystarczające, postanowienie w sprawie będzie mogło zapaść dopiero po wezwaniu spadkobierców przez ogłoszenie (art. 672 k.p.c.). Ogłoszenie powinno być zamieszczone w piśmie poczytnym na całym obszarze Polskie, a ponadto podane publicznie do wiadomości w miejscu ostatniego zamieszkania spadkodawcy, w sposób w miejscu tym przyjęty. Jedynie, gdy wartość spadku jest nieznaczna sąd może zaniechać umieszczenia ogłoszenia w prasie.

Jeżeli w terminie wskazanym w ogłoszeniu o wezwaniu spadkobierców, nikt nie zgłosił nabycia spadku, albo zgłoszycy nie udowodnili go na rozprawie, sąd wyda postanowienie stwierdzające nabycie spadku przez spadkobierców, których prawa zostały wykazane, a w ich braku przez Skarb Państwa jako spadkobiercę ustawowego.

Drodzy rolnicy, drodzy mieszkańcy miasta i gminy Gogolin

Witam was bardzo gorąco i serdecznie na naszym gogolińskim żniwnioku. To już dziesiąte dożynki w samorządowej gminie - czyli mały jubileusz. To również ostatnie dożynki w tym stuleciu. Jest więc powód do refleksji. Po zorganizowaniu pierwszych dożynek w 1990 roku nie sądziłem, że doczekamy tego pięknego jubileuszu, bo przecież sytuacja w rolnictwie jest coraz trudniejsza, coraz większe problemy ciężkim kamieniem przytłaczają rolnika i nie zachęcają do świętowania. Jednak tradycja i przywiązanie do tego święta wzięły górę nad trudnościami, zniechęceniem i wielkim żalem naszych rolników i dzisiaj po raz dziesiąty spotykamy się, aby podziękować Bogu za udane zbiory i cieszyć się ze wspólnej obecności na dzisiejszym święcie.

W ciągu tych ostatnich 10 lat kończącego się stulecia nie omijały nas nieszczęścia, była wielka susza, był wielki pożar, powódź stulecia, jest bieda rolnika. Wyjątkowo trudna sytuacja dochodowa dotknęła prawie wszystkie gospodarstwa rolne. Rolnik nie może sprzedać tego co zbierze. Jego praca na roli przestaje być w wielu wypadkach źródłem utrzymania rodziny, wzrasta bezrobocie na wsi, brak jest miejsc pracy poza rolnictwem. Wszystkim to stwarza sytuację beznadziejności, apatii a nawet agresji. Stąd rozpaczliwe wystąpienia rolników.

(...) Droga przemian w rolnictwie jest długa i stroma. Bez pomocy państwa rolnik sam po niej nie przejdzie. Rolnikowi jest potrzebna pomoc. Potrzebne jest przyspieszenie restrukturyzacji i modernizacji. Potrzebne nam są silne gospodarstwa rolne, potrzebne są miejsca pracy poza rolnictwem. Potrzebne są sprawnie działające instytucje rynku rolnego, potrzebne nam są wsie skanalizowane, zgazyfikowane, z dobrymi drogami. Potrzebna jest nam wykształcona młodzież na wsi i wykształceni rolnicy. (...) Mamy programy naprawy naszego rolnictwa, lecz trzeba je jak najszybciej wdrożyć, aby wejść do Unii Europejskiej.

Drodzy rolnicy, pragnę na tych jubileuszowych dożynkach w szczególności wam podziękować za wasz trud, za te dziesiąte tak pięknie przygotowanych dożynek, za podtrzymywanie i pielęgnowanie tradycji tego pięknego święta. Pragnę podziękować sołtysom i tym wszystkim, którzy aktywnie włączyli się w przygotowanie dożynek, pragnę podziękować wszystkim starostom i staroścynom, którzy ten piękny bochen chleba niesli co roku przed Boże oblicze, aby nam przypomnieć, jak go należy szanować.

Pragnę podziękować radnym, Zarządowi Miasta, pracownikom Wydziału Kultury i innym wydziałom, wszystkim zespołom, orkiestrze ZCW "Góraždze" SA, handlowcom, policji, Straży Miejskiej, pracownikom służby zdrowia, dyrektorom szkół i przedszkoli, naszej wspaniałej młodzieży, Opolskiemu Radiu, Nowej Trybunie Opolskiej za to, że przez te 10 lat byli z nami.

Pragnę podziękować naszym gościom, tym z kraju i zagranicy, za przybycie na nasze dożynki i wspólne z nami świętowanie. Przede wszystkim pragnę bardzo serdecznie podziękować naszym wspaniałym księżom, którzy z nami rozpoczęli to świętowanie w myśl starej prawdy głoszonej przez naszych ojców: "Z Bogiem każda sprawa - kiedy wezwiesz tej pomocy, wszystko ci się darzy".

Niech wam i nam się darzy drodzy rolnicy, czego wam gorąco i serdecznie życzę w imieniu własnym, Zarządu Miasta i całej Rady.

(z wystąpienia burmistrza Norberta Urbańca)

GOGOLIŃSKI ŻNIWNIOK '99 12.09.1999 r.

Rolnicy to pracowici i twardzi ludzie. I wierni wieloletniej tradycji. Ciężkie czasy dla rolnictwa nie przeszkodziły im w masowym udziale w dorocznym "Święcie Plonów" - GOGOLIŃSKIM ŻNIWNIOKU '99. Jak co roku organizatorzy gminnych dożynek nie zawiedli się na gogolińskich rolnikach.

Punktualnie o godzinie 13.00 dożynkowy korowód wyruszył spod Szkoły Podstawowej nr 2 w kierunku gogolińskiego stadionu, gdzie zaplanowano oficjalne "żniwniokowe" uroczystości.

Na czele, jak zwykle, ubrana w paradne stroje, orkiestra dęta ZC-W "Góraždze". Tuż za nią wystrojone bryczki, zaprzęgnięte w dorodne konie; w pierwszej burmistrz i starostowie dożynek, w drugiej przewodniczący Rady Miejskiej z asystentami starostów.

A z tyłu wozy korowodowe poszczególnych sołectw z tegorocznymi plonami. Królowały oczywiście, przez kilka dni plecione w każdej wiosce, a także przez dzieci w niektórych szkołach, korony żniwne. Licznie zgromadzona na trasie przejazdu publiczność miała co podziwiać. Uczestnicy korowodu prześcigali się bowiem w pomysłach, prezentując zabawne scenki rodzajowe.

Tradycja nakazuje, by uroczystości dożynkowe rozpoczęły się mszą świętą, odprawianą w podzięce za zbiory i w intencji wszystkich rolników. Tak było i tym razem, a nabożeństwo Słowa Bożego z udziałem księży z całej gminy zostało odprawione na specjalnie do tego celu przygotowanej scenie amfiteatru. W trakcie nabożeństwa starostowie dożynek wręczyli burmistrzowi bochen chleba, wypieczony już z tegorocznego zboża, z symbolicznym przesłaniem, aby "dzielony był on sprawiedliwie, tak aby starczyło go dla każdego".

A potem nastął czas rozrywki i zabawy. Organizatorzy zadbali o wszystko. Były więc liczne stoiska i kiermasze, lunapark dla dzieci. Były śląskie kolacze i krupnioki, było też piwo, które tego dnia wszystkim smakowało wybornie.

Tego też dnia dopisało wszystko: pogoda, publiczność, która jak zwykle tłumnie zjawiała się na terenie kompleksu sportowego, a także uczestnicy bogatego programu artystycznego, o jaki zadbali organizatorzy.

(szaf)



Starosta - Hubert Konieczny ze Strzebniowa
Starościna - Anita Gorzelik z Zakrzowa
Asystenci starostów - Krystian Sobawa z Dąbrówki
i Teresa Konieczny z Ołchowa

TURNIEJ SOŁECTW

Komisja konkursowa:

Przewodnicząca - Róża Świętek-Kozieł

Członkowie: Grażyna Czekala, Krystyna Martwicka

Sekretarz: Brygida Kałuża

po dokonaniu wnikliwej oceny poszczególnych elementów zgłoszonych do konkursu Komisja Konkursowa postanowiła przyznać następujące nagrody:

Kategoria: KORONY ŻNIWNE

- | | |
|-------------|--|
| I miejsce | - sołectwo Góraždze (500 zł) |
| I miejsce | - dzielnica Gogolin-Karłubiec (500 zł) |
| II miejsce | - sołectwo Chorula (450 zł) |
| III miejsce | - sołectwo Kamień Śląski (400 zł) |
| III miejsce | - sołectwo Obrowiec (400 zł) |
| IV miejsce | - dzielnica Gogolin-Strzebnów (350 zł) |
| V miejsce | - sołectwo Kamionek (300 zł) |

Korona żniwna z dzielnicy Gogolin-Karłubiec została uhonorowana dodatkową nagrodą pieniężną w wysokości 300 zł, ufundowaną przez firmę "CERTO PLUS" z Krapkowic.

Komisja wyraża szczególną radość z udziału w konkursie dzieci i przyznaje im następujące nagrody:

1. Gimnazjum w Gogolinie (150 zł)
2. PSP 3 - Filia w Gogolinie (150 zł)
3. PSP 2 - Filia w Gogolinie (150 zł)

Kategoria "WÓZ KOROWODOWY"

- | | |
|--------------|---|
| I miejsce | - dzielnica Gogolin-Karłubiec (500 zł) |
| II miejsce | - dzielnica Gogolin-Strzebnów (450 zł) |
| III miejsce | - sołectwo Góraždze (400 zł) |
| IV miejsce | - sołectwo Kamień Śląski (350 zł) |
| V miejsce | - sołectwo Chorula (300 zł) |
| VI miejsce | - sołectwo Kamionek (250 zł) |
| VII miejsce | - sołectwo Obrowiec (200 zł) |
| VIII miejsce | - gospodarstwo Agraria Claudi z Zakrzowa (150 zł) |
| IX miejsce | - Agro-Turystyka "KLINKE" Odrowąż (100 zł) |

Kategoria "WYSTAWA PŁONÓW"

- | | |
|-------------|--|
| I miejsce | - sołectwo Kamionek (550 zł) |
| II miejsce | - sołectwo Kamień Śląski (500 zł) |
| III miejsce | - sołectwo Chorula (400 zł) |
| III miejsce | - sołectwo Góraždze (400 zł) |
| III miejsce | - dzielnica Gogolin-Karłubiec (400 zł) |
| III miejsce | - Agro-Turystyka "KLINKE" Odrowąż (400 zł) |
| IV miejsce | - dzielnica Gogolin-Karłubiec (350 zł) |

Kategoria "PREZENTACJE KULTURALNE"

Wyróżnienie I stopnia:

- Chór Parafialny z Gogolina (500 zł)
- Zespół Folklorystyczny z Kamienia Śląskiego (500 zł)
- Zespół "Szarne Dziolchy" z Góraždzy (500 zł)
- Grupa z Gogolina-Karłubca (500 zł)

Wyróżnienie II stopnia:

- Grupa Taneczna "Freundschaft" z Gogolina (300 zł)
- Gimnazjum w Gogolinie (300 zł)
- Zespół Taneczny "Iskierki" z Odrowąży (300 zł)
- Grupa Śpiewacza z Obrowca (300 zł)

JUBILEUSZ „SZWARNYCH DZIOLCH”



Uczestniczące w dożynkach "Szarne Dziolchy" z Góraždzy (ich koncert przyjęto jak zwykle bardzo gorąco) obchodziły pięćdziesiąt rocznicę powstania. Dziesięć lat temu miały swój pierwszy publiczny występ, aby od tego czasu stać się jednym z najpopularniejszych zespołów ludowych na Opolszczyźnie. Na swoim koncie mają wiele nagród i laurów na przeglądach i festiwalach oraz dziesiątki występów w kraju i za granicą. Od burmistrza "Dziolchy" z Góraždzy otrzymały piękny bukiet kwiatów a od "Panoramy" otrzymują teraz życzenia wielu jeszcze lat "szwarnego" śpiewania...

Loteria na rzecz gogolińskich dzieci

Dużym powodzeniem cieszyła się loteria fantowa na rzecz Stowarzyszenia Pomocy Dzieciom MiG Gogolin, którą zorganizowała i prowadziła nieustrudzona pani doktor Maria Urbaniec. Wszystkie losy loterii, której główną nagrodą był rower, zostały sprzedane a dochód z tego charytatywnego przedsięwzięcia wyniósł 1200 złotych.



Jubileusze

Piękny jubileusz **ZŁOTYCH GODÓW** obchodzili ostatnio państwo **Jadwiga i Adam Wójcikowie** z Gogolina. Z tej to okazji Prezydent RP przyznał Jubilatowi medal „Za długotrwałe pożycie małżeńskie”. W imieniu Prezydenta medal państwu Wójcikom wręczył Burmistrz Norbert Urbaniec. Do serdecznych życzeń, które z tej okazji napłynęły na ręce dostojnych Jubilatów, dołącza się redakcja „Panoramy Ziemi Gogolińskiej”.



We wrześniu br. jeszcze cztery pary obchodzić będą Jubileusz 50-lecia zawarcia związku małżeńskiego. Są to:

- Państwo **Jadwiga i Józef Wistuba** z Gogolina;
- Państwo **Maria i Jerzy Hellfeuer** z Gogolina;
- Państwo **Gertruda i Piotr Blama** z Kamienia Śląskiego;
- Państwo **Marianna i Werner Witt** z Gogolina.

My już teraz spieszymy z serdecznymi gratulacjami! STO LAT „młodym parom”...

„Niech piękne tradycje śląskiej ziemi rozstawiają nasz region”

KRAPKOWICKI JARMARK '99

Z inicjatywy Starostwa Powiatowego w Krapkowicach w **dniah 9-10 października br.** w sali sportowej „Otmęt” w Krapkowicach zostanie zorganizowana wystawa i kiermasz ludowego rękodzieła artystycznego pn. **„Krapkowicki Jarmark Ludowy '99”**.

Wystawa i kiermasz obejmować będą następujące dziedziny: * kroszonkarstwo * koronkarstwo i haft * zdobienie porcelany * wyroby ze słomy i wikliny * kompozycje z suszu kwiatów * malarstwo * rzeźba * kowalstwo artystyczne. Ponadto prezentowana będzie poezja ludowa. Organizatorzy pragną też przybliżyć zamierzające już we wsi zawody, takie jak np. rymarz, kaletnik, szewc, itp. Osobne sektory zostaną wydzielone dla pszczelarzy, hodowców gołębi i ptaństwa oraz myśliwych.

W ramach imprezy organizatorzy pragną zaprezentować również zwyczaje i tradycje roku obrzędowego na ziemi krapkowickiej, w skład której wchodzi również gmina Gogolin: „wodzenie niedźwiedzia”, „pogrzebanie basa”, „goik”, „swaczyna śląska”, „śląskie świnobicie”, „kisenie kapusty”.

W trakcie trwania wystawy zostanie rozstrzygnięty konkurs z nagrodami na najpiękniejszy wieniec i koronę żniwną (patrz str. 16).

Organizatorzy oczekują na zgłoszenia udziału w Jarmarku wszystkich ludowych artystów z miasta i gminy Gogolin, miłośników twórczości i obrzędowości ludowej, hodowców gołębi i egzotycznych ptaków, przedstawicieli unikalnych profesji (zgodnie z podanymi wyżej dziedzinami prezentowanymi na wystawie i kiermaszu).

Szczegółowych informacji o warunkach udziału w Jarmarku udziela Wydział Rozwoju Gospodarczego i Promocji Starostwa Powiatowego w Krapkowicach, ul Opolska 79 a, tel. 4-664-000 i 4-664-190

Mo! drodzy!

Chciałabym wam drodzy czytelnicy napisać półtora słów, bo myślę, że jest o czym pisać, jako że czas żniw za nami a i pół już som prozne (puste).

Jak ech jeszcze byłach małym dzieckiem u nols w Obrowcu (i nie tylko w Obrowcu) ludzie gołdali: „Przed żniwoma dwóch gospodarzy siedzi na jednym stołku - zaś po żniwach jeden gospodarz siedzi na dwóch stołkach”. Mondrość z tygo takol, że ludzie czekali na żniwa, aby podreperować swoje zasoby finansowe i nie ino. Kedy tak dzisiej kukom (patrza) na naszych „rolników” to mi se serce kraje i plakać se chce na ich widok. W latach pięćdziesiątych z „gospodarzy” zrobiono „rolników”. To była pierwszo! „przymiarka” aby zniewolić naszych gospodarzy. Dzisiej mogam pedzieć, że kolejne rządy robiom wszystko, aby zniszczyć nasze rolnictwo. Nolwienkszy „zasługi” mo! w tym dziele pan Balcero-wicz, bo adoptował naszych „chłopów” - na „dziadów”. Myślę, że czas żniw ku tymu, aby symnąć (zdjąć) różowe breły (okulary), wtore nom rządzący nakładajom i naszych gospodarzy uszanować.

Mo! kochani! Myślę, aby rolz w roku podzienkować naszym gospodarzom za to, że im se jeszcze chce ta nasza ziemiczka uprawiać. Żołden na świecie tak nie pszaje swojej ziemi, jak gospodarz, bo każdy dzień dołwoł żywy przykład swojej miłości do ziemi.

Chcam w tym miejscu pedzieć, że jak zniszczom (nasi rządzący) to nasze rolnictwo, to już bydzie koniec z nami na wdycz! (na zawsze). Tela by było smutnych wieści o naszych gospodarzach, a teraz trocha optymistycznie. Kiedys po żniwach to se rychtowano do wesel, bo studoły i chylwiki były polne. Dziolchy gospodarzy wydawały se po żniwach, a tyż i chłopcy, bo wtedy było z czego robić wesela. Całol wieś pomagała rodzicom „młodej pani” przy tym weselu. W zależności od tego, jaki wto był bogaty i wiela miol, dołwoli ludzie na wesela mąka, masło, syr, mlyko, jajca, kury, gansi a i tyż warzywa i owoce. Tak było w Obrowcu do lołt sześćdziesiątych a potym tyn fajny zwyczaj „umierol” aż terolz prawie nie istnieje - szkoda!

Jak my już som przy weselach, to chciała bych napisać półtora słów o fajnym zwyczaju. Na dwa tydzie przed weselem pieczono w domu weselnym kołocz „na posyłki” - czyli weselny kołocz, wtory to kołocz posyłano do krewnych (obu stron - młodej pani i młodego pana), do zaproszonych gości, sąsiadów, ubogich, do Farolrza, do Rechterów i wiela inkszych. Tyn fajny obyczaj tyż już se zatraciol. Dzisiej piecze se kołocz ino na samo wesele, a niewtorzy obsztalujom gotowy kołocz u naszych miejscowych piekolarzy, wtory piekom bardzo dobre kołocz, takie jak jo! piykła na wesela w Obrowcu, jak ech była kucharką! Niewtorzy piekolarze piekom terolz kołocz jak na nollepsze wesela. Myślę, że kolocz se pana Zimmermanna i synów, jak tyż pana Pawła Drosta mogom być wizytówkom dobrych tradycji i kunsztu piekarniczego. Taki tyż dobry jest kołocz od „Ptysia” ze Zdieszowic, wtory mo! swoja cukierenka naprzeciw naszego kościoła, i to mnie bardzo raduje i cieszy.

Tela by było przy okazji o kołocz, a tera jeszcze półtora słów o warzywach i owocach, wtore to w przeszłości były bardzo zołne (w poszanowaniu), a dzisiej se kupuje za drogie piniondze była charpantie (byle co). Za czasów mojej młodości ludzie szanowali każdy owoc i każdy „Boży dar” co na polu urosł - robiąc przetwory i zapasy na długo! zima. W moim Obrowcu rosło kans dzikich grusz w polu - czyli „polek”, ze wtorych to owoców robiono „szuszmorki”, czyli suszone owoce, wtore to przedtem musiały „zgnikować” - czyli „zależec się”, aby je następnie suszyć w piekarolkach (piecach chlebowych), wtorych po wojnie w Obrowcu było jeszcze ponad 50. „Szuszmorki” były gotowane w domach jako kompot obowiązkowol Dzisiej już żołden tygo nie robi - a to szkoda! Suszono tyż jabka i inkszy owoce. Na te wszystkie suszone owoce niewtorzy gołdali tyż „pieczki”. W każdej chałupie sadzono tyż banie (dynie), ze wtorych robiono kompoty i marmelady, miesząc banie z owocami, bzu czarnego. Dzisiej banioma futruje se świnie - zaś ludzie jom dzisiej byle świństwo, bo se fajnie nazywajom!!! Kiszono tyż kapusta i tyż i inkszy warzywa. Z tych kiszonek robiono bardzo zdrowe zupy bez zima, a w każdej prawie chałupie były trzy beczi: na kapusta, na ogórki i na świnia. Dzisiej kupuje se gotowe produkty w sklepach, nie patrząc na to, czy nom to szkodzi czy tyż nie. I już momy następny temat - czyli zdrowie, ale o tym chcam napisać na drugi rols. Nie wiam kiedy to baje, bo już od maja „charlam” (choruję) i jakoś wycharłać se nie umia, choć tak bardzo bych chciała!

Wasza Ciotka Marika



„Iść za marzeniem i znowu iść za marzeniem
- i tak - ewig - usque ad finem
(wiecznie - aż do końca)”

(Joseph Conrad)

SZANOWNI PAŃSTWO DYREKTORZY, NAUCZYCIELE, PRACOWNICY OŚWIA- TY, PRACOWNICY SAMORZĄDÓW, UCZNIOWIE I RODZICE

Te piękne słowa Josepha Conrada stano-
wić mogą motto działań podejmowanych w
zakresie reformy oświaty. Od lat mówiło się
o niedoskonałości polskiej szkoły, również
od lat próbuje się znaleźć model funkcjo-
nowania szkoły w państwach europejskich,
nie jest to więc tylko nasz problem. I oto
nadszedł moment, w którym z najlepszych
doświadczeń oświatowych tworzymy nowy
kształt polskiej szkoły, bardziej przyjaznej
uczniom.

Bowiem reforma oświaty to nie tylko zmia-
ny strukturalne, programowe, ale przede
wszystkim zmiany w sposobie myślenia o
nauczaniu. Nowa szkoła poprzez ekspery-
menty, samodzielne prace badawcze i po-
szukiwania przyczyni się do tego, że szko-
ła będzie bliżej życia.

Najważniejszym jej celem staje się przygo-
towanie uczniów do pokonywania kolejnych
stopni edukacji. Istotą Nowej Szkoły jest to,
że ma wspierać karierę każdego ucznia, czyli
kreować sytuacje, w których każdy może być
świetny w wybranej dyscyplinie.

To szkoła, w której uczeń ma szansę sukce-
su i do której chętnie uczęszcza, to na pewno
szkoła, o jakiej marzą i uczniowie i rodzi-
ce.

W tym roku szkolnym 1999/2000 życzę
Państwu (nauczycielom, dyrektorom), aby
nowe warunki pracy stworzyły szansę wpro-
wadzania śmiałych pomysłów edukacyj-
nych, przyniosły wiele satysfakcjonujących
efektów i przyczyniły się do budowania re-
nowy szkoły w środowisku.

Kurator Oświaty
-/- Sławomir Kłosowski

Młodzi Niemcy będą się uczyć w Gogolinie

1 września br. naukę w Gogolinie rozpo-
częli dwaj rodowici... Niemcy: bracia **Ale-
ksander i Lars Dransfeldowie**. Pierwszy w
I klasie gimnazjum, drugi - w VI klasie szko-
ły podstawowej. Ich ojciec od kilku lat sze-
fuje firmie Agraria Claudii w Zakrzowie i za-
mierza swoje losy zawodowe na dłużej zwią-
zać z Polską. Chłopcy byli już na tygodniow-
wym rekonesansie w szkole w miesiącu
czerwcu i nawiązali pierwsze znajomości.
Teraz przed nimi intensywna nauka języka
polskiego, w czym szkoła zamierza im szcze-
gólnie pomóc.

Życzymy im powodzenia w polskiej szkole.

INAUGURACJA NOWEGO ROKU SZKOLNEGO

PO RAZ PIERWSZY ZABRZMIAŁ DZWONEK W GIMNAZJUM W GOGOLINIE

Pierwszy dzień w zreformowanej oświacie roz-
począł się bez podręczników dla uczniów pierw-
szej klasy gimnazjum. Nauczyciele co prawda je-
szcze w sierpniu opracowali wykazy wszystkich
obowiązujących w szkole podręczników, ale w
dniu inauguracji nowego roku szkolnego uczni-
owie mieli do swojej dyspozycji tylko książki do
języka polskiego i KOSS ("Kształcenie Obywa-
telskie w Szkole Samorządowej").

- "Mam nadzieję, że w ciągu pierwszego mie-
siąca nauki uczniowie będą mieli już wszystkie
podręczniki - mówi dyrektor gogolińskiego gim-
nazjum pani mgr **Gabriela Kuchna**. - **Brak
podręczników był m.in. przyczyną, że wrze-
sień w naszej szkole ogłosiliśmy miesiącem bez
ocen niedostatecznych. Ten pierwszy okres w
szkole poświęcimy też na rozpoznanie możli-
wości naszych uczniów, integrację. Przyszli do
nas przecież z różnych szkół w gminie i muszą
mieć czas na właściwą adaptację w gimna-
zjum**".

Nauczyciele gimnazjum przygotowywali się do
realizowania założeń reformy systemu edukacyj-
nego już w ubiegłym roku szkolnym. Większość
z nich uczestniczyła w specjalistycznych kursach
a także ukończyła studia podyplomowe. Pomoc
w tym zakresie udzieliła także Gmina, która sfi-
nansowała kursy przygotowawcze pn. "**Jutro - za-
czyna się dziś**" kilkunastu nauczycielom gogoliń-
skich szkół. Kurs taki ukończyła m.in. dyrektor
gimnazjum p. Gabriela Kuchna i p. Bożena Jak-
ubowicz.

Stałą też pomocą służy pani mgr **Dorota Kle-
czek**, która jako jedna z kilkunastu osób na Op-
olszczyźnie uzyskała uprawnienia **Edukatora No-
wej Szkoły**, którego zadaniem jest "**udzielanie
pomocy nauczycielom, dyrektorom, radom pe-
dagogicznym szkół i placówek oświatowych we
wdrażaniu reformy edukacji w województwie
polskim**".

Naukę w pierwszej klasie (6 oddziałów) Pu-
blicznego Gimnazjum w Gogolinie w dniu 1 wrze-
śnia br. rozpoczęło 148 uczniów. Ich kształceniem
zajmować się będzie 17 nauczycieli. Oprócz in-
nych przedmiotów nauczane będą dwa języki
obce: angielski i niemiecki.

W przyszłości planuje się powołanie klasy spo-
rtowej o specjalności piłka nożna (dla chłopców)
i lekkoatletyka (dla dziewcząt). Aby tak się stało
niezbędnym jest przygotowanie odpowiedniej
bazy, jako iż istniejące przy szkole obiekty spo-
rtowe wymagają znacznej modernizacji.

- "**Jako cała szkoła w zasadzie jesteśmy przy-
gotowani do realizacji reformy edukacji**" - mówi
pani dyrektor Gabriela Kuchna. - **Jest w tym jed-
nak duża zasługa gogolińskich władz samo-**

**ządowych, które okazały nam wielką pomoc
organizacyjną i finansową. Dzięki środkom z
budżetu Gminy mogliśmy np. w pełni urzą-
dzić i wyposażyć trzy klasy. Mamy też nieźle
wyposażoną salę informatyki z 18 stanowiska-
mi. Jest jeszcze sporo potrzeb, ale mam
nadzieję, że z czasem i z nimi sobie poradzi-
my. Myślę tutaj głównie o pomocach nauko-
wych a także o czekających nas w przyszłości
pracach remontowych**".

Organizacja gimnazjum jest dopiero w fazie
początkowej. Jeszcze przez dwa lata działać tu
będzie filia SP nr 3, aż do momentu przejścia do
gimnazjum obecnej piątej klasy. Wiadomo też, że
mieści się tutaj także Liceum Ogólnokształcące,
a to rodzi pewne problemy natury organizacyjnej.

Wszyscy uczniowie mają zapewnione dożywia-
nie (w szkole jest stołówka) oraz opiekę wych-
owawczą w ramach działającej tutaj świetlicy. Tak
więc rodzice gimnazjalnych "pierwszoklasistów"
mogą być spokojni: dzieciaki mają zapewniony
bezpieczny dowóz do szkoły i dobre warunki pe-
dagogiczno-wychowawcze. Jedyne kłopot rodziców
to koszty, jakie muszą ponieść: komplet podręcz-
ników to wydatek rzędu 300 złotych, a przecież
to nie koniec wydatków związanych ze szkolnym
wyposażeniem ucznia...

K. Szafarczyk



Gabriela Kuchna - w Gogolinie mieszka od roku
1959. Absolwentka historii WSP w Opolu (1977
r.) - pracę magisterską pisała pod kierunkiem
profesora Jana Seredyki. Jako nauczycielka pra-
cowała w SP nr 3 i nr 5 w Krapkowicach (9 lat) a
później w SP nr 1 i nr 2 w Gogolinie. W roku
1988 została dyrektorem SP nr 1, a w czerwcu
br. Zarząd Gminy powołał ją na stanowisko dy-
rektora Gimnazjum w Gogolinie.
Ma jedną córkę, która w roku bieżącym uzyskała
dyplom mgr inż. chemii na Politechnice Wro-
cławskiej.

NIE BÓJMY SIĘ ODMIANY NAZWISK...

Niedawno p. Rafał Zając na łamach "Panoramy" zajął się pochodzeniem nazwisk, które najczęściej występują w naszej gminie. Obok nazwisk rdzennie polskich mamy tutaj do czynienia z nazwiskami pochodzenia głównie niemieckiego, których poprawna odmiana stwarza nam niekiedy sporo kłopotów. Podobne problemy mamy także i z odmianą nazwisk polskich. Chciałbym więc, na miarę swoich możliwości, przybliżyć "zawiłości" poprawnej polszczyzny.

W żadnym jednak przypadku nie czuję się uprawnionym do wchodzenia w kompetencje profesora Jana Miodka, który od wielu lat w popularnej audycji TV "OJCZYŻNA - POLSZCZYŻNA" uporczywie przypomina o podstawowych zasadach obowiązujących w języku polskim. Co więcej, nie jestem polonistą z wykształcenia, jestem nim bardziej z umiłowania i osobistego wyboru, jako iż piórem zarabiam na życie dobrych już parę lat. Z zawodowej więc konieczności staram się (przynajmniej, że nie zawsze z najlepszym skutkiem) posługiwać względnie poprawną polszczyzną. Jak każdemu z nas zdarzają mi się błędy i lapsusy językowe - staram się jednak wystrzegać błędów oczywistych, a do nich zaliczam między innymi odmianę (a raczej nagminny jej brak) naszych nazwisk.

Wielu z nas dla "świętego spokoju" przyjmuje bowiem, iż nazwisk po prostu się nie odmienia. Nic bardziej błędnego... Wszystkie nazwiska - polskie i obce - dadzą się odmieniać (w mowie i piśmie!) a ich odmiana opiera się na tych samych przepisach, co odmiana wyrazów pospolitych.

Najmniej problemów mamy z odmianą nazwisk na -ski: Kowalski, Malinowski, Jasiński.

Kowalski, Kowalskiego, Kowalskiemu...

Malinowski, Malinowskiego, Malinowskiemu...

Jasiński, Jasińskiego, Jasińskiemu...

Więcej już mamy problemów, gdy nazwiska mają postać rzeczowników pospolitych: Borek,

Kwiatek, Kupiec, Styczek...

Poprawna odmiana tego typu nazwisk jest następująca:

Borek, Borka, Borkowi itd;

Kwiatek, Kwiatka, Kwiatkowi itd.;

Kupiec, Kupca, Kupcowi itd.;

Styczek, Styczka, Styczkowi itd.;

Niepoprawne są formy typu: Boreka, Borekowi, Kwiateka, Kwiatekowi, Kupieca, Kupiecowi itd.

Ale już takie nazwiska jak Gołąb, Kocioł, Kozioł - mają formy oboczne i odmieniają się następująco:

Gołąb, Gołębia albo Gołąb, Gołębiowi albo Gołąbowi, o Gołębiu albo o Gołębie;

Kocioł, Kotła albo Kociola, Kotłowi albo Kociolowi, o Kotle albo o Kociole;

Kozioł, Kozła albo Kozioła, Kozłowi albo Koziołowi, o Kozle albo o Koziole;

Nazwiska obcego pochodzenia zakończone na -er mają taką odmianę:

Szober, Szobera, Szoberowi (nie: Szobra, Szobrowi);

Sztajer, Sztajera, Sztajerowi (nie: Sztajra, Sztajrowi);

Stieber, Stiebra, Stieberowi (nie: Stiebra, Stiebrowi)

Nazwiska zakończone na -o tak się odmieniają:

(M) Fredro, (D) Fredry, (C) Fredrze, (B) Fredrę, (W) Fredro! (N) Fredrą, (Ms)

Fredrze

Sito, Sity, Sicie, Sitę, Sito!, Sitą, Sicie

Puzio, Puzia, Puziowi, Puzia, Puzio!, Puziem, Puziu.

Najwięcej problemów mamy z odmianą nazwisk obcych: niemieckich (tak często występujących w naszej gminie, francuskich, angielskich, włoskich czy węgierskich. Ale i tutaj obowiązują reguły języka polskiego.

Nitsche, z Nitschem, o Nitschem,

Bandtke, z Bandtkiem, o Bandtkiem,

Linde, z Lindem, o Lindem

Fischer, Fischera, Fischerowi, Fischerem, o Fischerze;

Lange, z Langem, o Langem,

Müller, Müllera, z Müllerem;

Landau, Landaua, Landauowi, z Landauem, o Landauu;

Marconi, Marconiego, Marconiemu, z Marconim, o Marconim;

de Gaulle, de Gaulle, a, de Gaulle, owi, z de Gaulle, em;

Bonaparte, z Bonapartem, o Bonapartem;

Disney, Disneya, z Disneym.

Już powyższe przykłady mówią, że właściwie każde nazwisko (zwłaszcza rdzennie polskie) można i trzeba odmieniać (w mowie i piśmie!): pan Jan Kaluża - widziałem pana Jana Kalużę, pan Gerhard Kłama - widziałem pana Gerharda Kłamę, pan Herbert Grzesica - widziałem pana Herberta Grzesicę, pan Norbert Urbaniec - witamy pana Norberta Urbańca, pan Jan Goczół - witamy pana Jana Goczola, pan Krystian Szafarczyk - widziałem pana Krystiana Szafarczyka, itd.

I to by było na tyle...

sza!

Pierwszy dzwonek w Publicznej Szkole nr 2 w Gogolinie

1 września opustoszałe w czasie wakacji mury Publicznej Szkoły Podstawowej Nr 2 w Gogolinie znów zatętniły życiem. Uroczystości rozpoczęcia nowego roku szkolnego zaplanowano na godzinę 9.00, zaraz po mszy świętej. Po pierwszym dzwonku na szkolnym podwórzu zgromadziło się 300 uczniów i kilkudziesięciu rodziców. Pani dyrektor Jolanta Jaworek serdecznie powitała zaproszonych gości w osobach pana burmistrza Norberta Urbańca i pana wiceburmistrza Juliana Kulewskiego, wszystkich uczniów i rodziców. Szczególnie zaś gorąco zostali powitani ci uczniowie, którzy po raz pierwszy przekroczyli próg naszej szkoły, a więc pierwszoklasiści i uczniowie klas czwartych, którzy przeszli do "dwójki" z SP nr 1.

Burmistrz N. Urbaniec życzył uczniom wielu sukcesów w nauce, rodzicom satysfakcji z wyników ich dzieci, a gronu pedagogicznemu zadowolenia i wytrwałości w tej tak trudnej ale bardzo ważnej i potrzebnej pracy. Zapewnił także, że jeszcze w tym roku kalendarzowym rozpocznie się budowa hali sportowej przy naszej szkole. Wiadomość ta została przyjęta z dużym entuzjazmem.

A oto pierwszoklasiści, którzy 1 września br. po raz pierwszy przekroczyli progi naszej szkoły:

Klasa Ia - wychowawczyni mgr Mariola Jendrusch

Ewelina Bogucka, Mateusz Białek, Kamil Depta, Marzena Deć, Patrycja Fait, Michał Głuszek, Paweł Grobark, Ewelina Harmansa, Mateusz Jendrusch, Agata Jaskowicz, Klaudia Kubiczek, Klaudia Krancioch, Stefania Kura, Dawid Klimek, Ewelina Kubiczek, Mateusz Łączka, Patryk Matuszek, Marek Matuszek, Weronika Niedworak, Justyna Psiuk, Piotr Szymała, Sandra Sznajder, Jakub Smykała.

Klasa Ib - wychowawczyni mgr Bronisława Dawidowicz

Ewelina Cymbała, Tomasz Fajlert, Ariel Gołębiowski, Daniel Grzyb, Angelika Hermasz, Paweł Hoffman, Justyna Kowolik, Dawid Krakowiak, Karolina Króliczek, Adam Lyka, Grzegorz Mateja, Anna Mordek, Paweł Myszkowski, Adrian Noparli, Kamil Schynol, Adam Sobek, Magdalena Samborska, Jan Wiśniewski, Angelika Weber.

P.J.

Inauguracja w SP Nr 3

W dniu 1 września 1999 roku o godz. 9.00 zainaugurowano nowy rok szkolny 1999/2000 w sześciolletniej Publicznej Szkole Podstawowej Nr 3 w Gogolinie.

Uroczystość rozpoczęto odśpiewaniem hymnu państwowego i modlitwą eklezjastyczną: "Zaczynamy Panie Boże nowy rok szkolny". Dyrektor szkoły przywitał uczniów, rodziców, nauczycieli, wychowawców, pracowników administracji i obsługi a w imieniu społeczności szkolnej szanownych gości:

- Piotra Czoka - przewodniczącego Rady Miejskiej

- ks. Rudolfa Hoffmanna - proboszcza parafii pw. św. Jana Chrzyciela w Obrowcu

- ks. Prefekta Józefa Skowronka

- Stanisława Burkata - dyrektora ZGKiM w Gogolinie.

Po serdecznych słowach skierowanych do uczniów, a w szczególności do "pierwszaków", wychowawcy - E. Janczewska i G. Gładysz - wręczyli uczniom "rogi obfitości".

Po przekazaniu przez dyrektora szkoły informacji natury organizacyjno-porządkowej uczniowie odśpiewali hymn szkolny "Śląsku kraju nasz" i pod opieką wychowawców przeszli do klas.

Naukę w dwóch oddziałach klasy pierwszej rozpoczęło 33 uczniów.

Klasa Ia - wychowawca Elżbieta Janczewska:

Kamil Bazar, Nikola Fail, Adam Jagodziński, Karol Karpiński, Filip Kiałka, Łukasz Konieczny, Michał Koryzma, Tomasz Mianowski, Krzysztof Pater, Piotr Pietrasz, Damian Pietryga, Łukasz Pyka, Sylwia Rygoł, Damian Schmidt, Wojciech Staniek, Anna Szampera, Kamila Szampera.

Klasa Ib - wychowawca Gabriela Gładysz:

Mateusz Balas, Marcin Bekiesz, Anna Dyga, Nikola Jelito, Sandra Koch, Szymon Kubica, Joanna Małkusz, Monika Mazur, Damian Mleczko, Leszek Rutkowski, Dominik Sadko, Robert Sekuła, Bartosz Szangulec, Emilia Witt, Tomasz Witek, Weronika Wojska.

HM

ATOPOWE ZAPALENIE SKÓRY



Atopowe zapalenie skóry, na ogół ujawniające się w dzieciństwie, często nazywane egzemą lub wypryskiem, jest chorobą dziedziczną. Rodzice chorych dzieci lub rodzeństwo cierpią na astmę, alergiczny nieżyt nosa, alergię pokarmową lub pokrzywkę. Atopowe zapalenie skóry jest związane ze zwiększonym ryzykiem wystąpienia astmy oskrzelowej lub alergicznego nieżytu nosa.

Atopowe zapalenie skóry w 60% przypadków rozpoczyna się w pierwszym roku życia, 30% przypadków między pierwszym a czwartym rokiem życia i w 9% w wieku od 6 do 20 lat. Czasami choroba trwa długo, w bardzo rzadkich przypadkach nawet całe życie. Okresy widocznej poprawy występują zwykle latem.

U niemowląt pierwsze objawy choroby pojawiają się między II a III miesiącem życia. Na skórze policzków, czoła, brody, tułowia i wyprostnych powierzchni kończyn pojawiają się czerwone plamy z małymi pęcherzykami, które mogą pękać i sączyć. Na małżowinach usznych w zgięciach mogą się pojawiać pęknięcia. Dziecko drapie się, szczególnie nocą i gdy nie jest osłonięte ubraniem. U dzieci większych może choroba wystąpić ponownie po dłuższym okresie nie objawowym. Zmiany zapalne są mniej zaczerwienione, skóra staje się gruba i szorstka - nazywamy to **liszajowaceniem**. Najczęściej jest zajęta skóra twarzy, głównie powiek i wokół oczu, ale także zmiany skórne mogą występować w zgięciach łokciowych, kolanowych, nadgarstkach, kostkach, szyi. Zmianom tym zawsze towarzyszy świąd. W wieku dojrzewania choroba jest również nawrotem choroby z dzieciństwa. Zmiany pojawiają się na twarzy, wokół oczu i ust, a na szyi występują brązowe przebarwienia - objaw "brudnej szyi". Na łokciach, kolanach i nadgarstkach skóra jest gruba i wysuszona. Świąd nasila się w chwilach stresu a u dziecka często współistnieją inne choroby alergiczne jak nieżyt nosa, alergiczne zapalenie spojówek i astma.

Przyczyny atopowego zapalenia skóry

Występowanie atopowego zapalenia skóry zależy od czynników genetycznych i środowiskowych.

A. Żywność - często występuje uczulenie na pokarmy: mleko, jaja, ryby, wyroby pszenne, orzechy, migdały, pomidory, owoce cytrusowe.

Rozpoznanie przyczyn alergii pokarmowej może być trudne. Skórne testy punktowe czy oznaczenie swoistych przeciwciał w surowicy

są pomocne w identyfikacji uczulających pokarmów. Najlepszym sposobem jednak na wykrycie alergii pokarmowej jest zastosowanie diety eliminacyjnej. Można zastosować dietę opartą na ryżu, baraniej i diecie z oliwek. Gdy po okresie 4 tygodni nastąpi poprawa zmian skórnych do diety dołączamy pokarmy podejrzane o wywołanie choroby.

B. Czynniki środowiskowe

Jednym ze środowiskowych alergenów, które pogarszają przebieg choroby atopowego zapalenia skóry, są roztocza kurzu domowego. Żyją one w materacach, tapicerce, dywanach, zasłonach. Żywią się złuszczonego nabłonkiem, łupieżem a ich rozmnażaniu sprzyja ciepłe i wilgotne środowisko.

Zmiany skórne w przebiegu atopowego zapalenia skóry mogą również zaostrzać się w kontakcie z wełną, włóknami sztucznymi, mydłem, detergentami, podczas nagłych zmian temperatury i wilgotności, podczas infekcji i napięć emocjonalnych.

Przebieg atopowego zapalenia skóry

Choroba charakteryzuje się nagłym pojawieniem się zmian (zaostrzeniem) i występującymi po nich wielotygodniowymi okresami poprawy. Chociaż choroba jest długotrwała, rodzice mogą mieć nadzieję, że ich dziecko ostatecznie "wyrośnie" z tej choroby. Około 90 dzieci osiąga pełne wyzdrowienie.

Leczenie

Każdy przypadek atopowego zapalenia skóry wymaga indywidualnego podejścia terapeutycznego. Do najważniejszych zadań należy:

- ❖ eliminacja uczulających pokarmów;
- ❖ stosowanie bawełnianej odzieży, która powinna być prana w delikatnym proszku;
- ❖ likwidowanie roztocza kurzu domowego;
- ❖ stosowanie miejscowe maści z korykosteroidami w celu osłabienia intensywności zapalenia;
- ❖ stosowanie doustnych leków antyleistaminowych w celu leczenia świądu;
- ❖ stosowanie antybiotyków, zarówno miejscowych jak i doustnych w przypadkach infekcji skórnych.

Korykosteroidy - maści należy podawać w jak najmniejszych ilościach i nie częściej niż trzy razy dziennie. Przekroczenie tej zasady nie zapewni szybkiego wyleczenia, a może zaostrzyć chorobę.

Ważnym postępowaniem w przebiegu atopowego zapalenia skóry jest zlikwidowanie świądu i zarządzenie drapaniu. Dziecko należy ubierać w pidżamę na noc i lekki dres w ciągu dnia. Małe paznokcie dziecka mogą spowodować olbrzymie uszkodzenie jego delikatnej skóry. Kremy nawilżające pomagają w pielęgnacji skóry i zmniejszają jej łuszczenie.

Porady dla rodziców

1. Uczulające pokarmy mogą być podane dziecku z mlekiem matki. Jeżeli dziecko jest karmione piersią, matka musi wyeliminować z własnej diety mleko krowie, produkty mleczne i jajka przez okres 2 - 3 tygodni. Jeżeli w tym czasie nie ma widocznej poprawy, matka może powrócić do normalnej diety. Zaprzeszanie karmienia piersią powinno się zastosować najwcześniej po 6. miesiącu życia, zaś wprowadzenie nowych pokarmów należy przeprowadzać stopniowo.
2. Zawsze starajcie się zlikwidować świąd.
3. Pamiętajcie o krótkim obcinaniu paznokci u dziecka.
4. Nawilżajcie skórę dziecka.
5. Zamiast mydła używajcie olejków myjących.
6. Nie kładcie dziecka zbyt często.
7. Nie stosujcie ubrań z wełny i tworzyw sztucznych ale z bawełny, które powinny być prane w delikatnym proszku.
8. Zapobiegajcie poceniu się dziecka np. przez zbyt ciepłe ubranie.
9. Unikajcie zbyt gorących lub zbyt chłodnych pomieszczeń.
10. Unikajcie gwałtownych zmian temperatury.
11. Unikajcie sytuacji stresowych (konflikty wewnątrzrodzinne, nadopiekuńczy rodzice).
12. Nie dopuszczajcie do kontaktu dziecka z uczulającymi lub drażniącymi substancjami chemicznymi.
13. Unikajcie kontaktu z osobami chorymi na opryszczkę.
14. Wyeliminujcie dym tytoniowy z domu oraz alergeny.
15. Stopniowy kontakt dziecka ze słońcem i morską wodą jest z reguły korzystny dla zdrowia dziecka.

W przypadku aktywnych, sączących zmian skórnych lub infekcji bakteryjnej należy unikać kontaktu dziecka z paskiem.

DOKTOR

GOGOLIŃSKIE KONWERSATORIUM Z DYDAKTYKI MATEMATYKI

Wojewódzki Ośrodek Metodyczny w Opolu przy współpracy z Gminnym Zarządem Oświaty w Gogolinie organizuje w roku szkolnym 1999/2000 czwarte konwersatorium z dydaktyki matematyki dla nauczycieli uczących w szkołach Gminy Gogolin i wszystkich zainteresowanych.

Zajęcia odbywać się będą we wtorki o godz. 14.00 w Gimnazjum w Gogolinie ul. Szkolna 27.

Udział w konwersatorium jest bezpłatny.

PROGRAM KONWERSATORIUM

1. 19.10.1999 r. **„Pewna propozycja programu nauczania matematyki w gimnazjum”**
mgr Małgorzata Urbaniec, Gimnazjum Strzelce Op.
2. 16.11.1999 r. **„O błędach popełnianych przez uczniów na egzaminie wstępnym z matematyki do Zespołu Szkół Rolniczych w Komornie..”**
mgr Krzysztof Konarski, ZSR w Komornie
3. 18.01. 2000 r. **„Matematyka a wychowanie prozdrowotne”**
mgr Tadeusz Knysz, WOM Opole
4. 14.03.2000 r. **„Przykłady testowania hipotez statystycznych”**
dr Julian Kuklewski, UMIG Gogolin
5. 11.04.2000 r. **„O związkach miarowych w figurach”**
dr Wiesław Szwele, Uniwersytet Opolski

KOMUNIKAT

Zarządu Gminy Gogolin

Stosownie do art. 18 ust. 2 pkt. 1 ustawy z dnia 7 lipca 1994 roku o zagospodarowaniu przestrzennym (tekst jednolity Dz.U. Nr 15, poz. 139) oraz uchwały NR VIII /66/ 99 Rady Miejskiej Gminy Gogolin z dnia 29 czerwca 1999 roku zawiadamiam o przystąpieniu do sporządzania zmian miejscowego planu ogólnego zagospodarowania przestrzennego gminy Gogolin. Przedmiotem zmiany planu jest przeznaczenie użytków rolnych położonych we wsi Odrowąż wzdłuż ulicy Wiejskiej do ulicy Opolskiej na tereny usługowo-składowe i terenu nieużytku na działce nr 180 położonej przy ulicy Wiejskiej we wsi Odrowąż na tereny usługowe z funkcją mieszkalną dla właściciela oraz ustalenie zasad i warunków zabudowy i zagospodarowania terenów. Zainteresowani mogą zgłaszać wnioski do wyżej wymienionej zmiany planu. Wnioski na piśmie należy składać w Urzędzie Miejskim Gminy Gogolin w Gogolinie, ul. Krapkowska 6, w terminie do 15 października 1999 r. Wniosek powinien zawierać nazwisko, imię, nazwę i adres wnioskodawcy, przedmiot oraz numer działki, której dotyczy.

Za Zarząd

Przewodniczący Zarządu
/-/ Norbert Urbaniec

Burmistrz Miasta i Gminy Gogolin oraz Gminna Komisja ds. Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych

ogłaszają konkurs z wiedzy o problemach alkoholowych, narkotykowych oraz używek zagrażających życiu pn.

„ŚWIADOMOŚĆ BEZ GRANIC”

Konkurs przeznaczony jest dla uczniów klas szóstych i ósmych szkół podstawowych oraz gimnazjum gminy Gogolin. W konkursie mogą wziąć udział również dzieci reprezentujące świetlice wiejskie.

- Wszelkich informacji udziela Pełnomocnik Burmistrza ds. Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych pani Sylwia Zelent - codziennie w godz. 7.30-15.00 w Urzędzie Miejskim Gminy Gogolin, pok. nr 19, tel. 4-666-240, 4-666-319
- Zgłoszenia 4-osobowych drużyn przyjmujemy do dnia 30 września br.
- Przedział wiekowy uczestników: 12 - 15 lat.

„Krapkowicki Jarmark Ludowy '99”

REGULAMIN KONKURSU KORON ŻNIWNYCH (główne postanowienia)

Konkurs ma charakter otwarty i adresowany jest do poszczególnych sołectw, kół gospodyń wiejskich i osób indywidualnych.

Warunki uczestnictwa:

- ❖ uczestnik konkursu (koło, zespół lub osoba) zobowiązany jest do wykonania korony żniwnej kłosowej, ziarnkowej lub w technice kombinowanej (lub pracy tematycznie związanej ze żniwami);
- ❖ wielkość korony oraz ramion jest dowolna;
- ❖ koronę przeznaczoną na konkurs należy zaopatrzyć w karteczkę z danymi o uczestniku konkursu:
 - przy pracach zespołowych: nazwa i adres uczestnika zbiorowego oraz imiona i nazwiska bezpośrednich twórców korony,
 - przy pracach indywidualnych: Imię i nazwisko, adres i wiek twórcy.

Termin i miejsce konkursu:

Prace konkursowe należy dostarczyć
w dniu 8.10. 1999 r. do godz. 17.00
lub 9.10. 1999 r. do godz. 10.00

do hali sportowej w Krapkowicach-Otmęcie, ul. Kilińskiego 1.

Prace konkursowe oceniane będą w dwóch kategoriach:

- I kat. - korony żniwne
- II kat. - plastyka obrzędowa

Za najlepsze prace nadesłane na konkurs przyznane zostaną nagrody i wyróżnienia pieniężne oraz dyplomy uznania.

Ogłoszenie wyników i wręczenie nagród, wyróżnień i dyplomów nastąpi podczas finału Krapkowickiego Jarmarku Ludowego w dniu 10 października br.

PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCYJNO- HANDLOWO- USŁUGOWE

RiR

Roman i Konrad Miś
GOGOLIN, ul Strzelecka 16
tel./fax 466 90 71
tel. kom. 0602 339 994

- * Sprzedaż hurtowa i detaliczna artykułów elektrotechnicznych,
- * wykonawstwo instalacji elektrycznych,
- * pomiary elektryczne,
- * kierowanie i nadzór robotami elektrycznymi

oraz

- * stolarka PCV (sprzedaż, montaż):
- * okna, drzwi, parapety, rolety zewnętrzne i wewnętrzne, system VEKA

PODZIĘKOWANIE

Serdeczne wyrazy podziękowania księżom, krewnym, sąsiadom i znajomym a w szczególności rodzinie Pawłyta oraz wszystkim, którzy wzięli udział w ostatniej drodze

ś.p. **HILDEGARDY
GLAESER**

składa córka Irena z rodziną

Firma handlowo-usługowa

„Bud-Mal” A & B Malkusz

47-320 Gogolin, ul. Garna 3
tel. 4-666-628

SKLEP FIRMOWY „BUD-MAL”

poleca:

- ▼ płytki ceramiczne
- ▼ kleje, fugi i listwy do glazury
- ▼ materiały do ocieplania budynków firmy Kreisel
- ▼ materiały do robót w systemie regips
- ▼ farby i akcesoria malarskie
- ▼ płyty dachowe Onduline + akcesoria
- ▼ szeroki asortyment boazerii panelowej
- ▼ parapety zewnętrzne i wewnętrzne
- ▼ zaprawy i tynki oraz inne materiały budowlane
- ▼ transport do uzgodnienia

**Przyjmujemy zlecenia
na roboty
remontowo-budowlane
na lata 1999 i 2000**

- ▼ kafelkowanie
- ▼ ocieplanie budynków
- ▼ roboty w systemie regips

Ocalić od zapomnienia

W poprzednim numerze "Panoramy Ziemi Gogolińskiej" p. **Rafał Zajac** przedstawił historię Państwowego Domu Dziecka w Kamieniu Śląskim w latach 1945 - 1954. W roku 1946 kierownictwo tej placówki objęła pani Anna Gądela, której to wyjątkową zasługą było, że w tych trudnych latach wiele sierot znalazło tam prawdziwy dom, z ładu rodzinną atmosferą. Od jej siostry, pani **Maril Dittrich** z Wrocławia, otrzymaliśmy za pośrednictwem pana R. Zajacza, notę biograficzną ówczesnej kierowniczki Domu Dziecka w Kamieniu Śląskim, którą w całości przytaczamy. Jest to już kolejny przyczynek do losów pierwszych nauczycieli i wychowawców, którzy po wojnie osiedlili się na Ziemi Gogolińskiej i podjęli się tutaj szlachetnego trudu pedagogicznego. (red.)



ANNA GĄDELA

(1907 - 1998)

Anna Gądela urodziła się 25 lutego 1907 roku w Łanczynie, w późniejszym województwie stanisławowskim (obecnie Ukraina). Miała sześcioro rodzeństwa - 2 siostry i 4 braci. Jej matka miała na imię Albina; ojciec - Ferdynand Dittrich - pracował początkowo jako palacz ko-

tłowy w zakładach produkcji soli, a następnie był zatrudniony w zakładzie francuskiej firmy "Vacuum".

Anna Gądela ukończyła szkołę podstawową w Łanczynie; wykształcenie średnie uzyskała w Seminarium Nauczycielskim w Kołomyi, gdzie w roku 1927 zdała egzamin maturalny. Do pracy wyjechała na Wileńszczyznę, gdzie w małej miejscowości, w chłopskiej izbie, zorganizowała szkołę wiejską dla 10 dzieci. Poznawszy przyszłego męża - Kazimierza Gądelę - przeniosła się do Hermanowicz nad Dziną i podjęła pracę w szkole, gdzie kierownikiem był jej mąż. Został on następnie - po ukończeniu studiów pedagogicznych - inspektorem szkolnym.

Po odbyciu kampanii wrześniowej w stopniu oficera rezerwy i po rozbrojeniu przez wkraczające wojska radzieckie wrócił do Hermanowicz, gdzie w pierwszych dniach kwietnia 1940 roku został aresztowany przez NKWD. Istnieje wszelkie prawdopodobieństwo, że został on wywieziony w głąb Związku Radzieckiego, gdzie musiał zginąć (być może w obozie w Starobielsku), gdyż od tamtej pory rodzina nie uzyskała o nim żadnej wiadomości.

Również Anna została wraz z kilkuletnią córką Krystyną wywieziona w kwietniu 1940 roku do Kazachstanu. Pracowała tam m.in. w kołchozach i w fabryce futer w mieście Pawłodar.

Do Polski powróciła dopiero w 1946 roku i początkowo zatrzymała się w Chełmsku Śląskim (w powiecie kamiennogórskim na Dolnym Śląsku) u swojej matki, przybyłej tam ze Wschodu (ojciec nie wrócił do domu po aresztowaniu przez Sowietów).

Szukając pracy otrzymała informację o utworzeniu Domu Dziecka w Kamieniu Śląskim i objęła jego kierownictwo. Dzieci bardzo ją lubiły a ona z kolei bardzo dbała, by wychowankom niczego nie brakowało.

Po przeniesieniu Domu Dziecka do innej miejscowości (z powodu budowy w pobliżu lotniska wojskowego) Anna Gądela zrezygnowała z kierowania placówką i przeprowadziła się wraz ze swoją siostrą Marią (również nauczycielką - rusycystką) do Kłodzka. Podjęła pracę w szkole, ucząc biologii, prowadząc koło biologiczne, opiekując się biblioteką i pełniąc funkcję instruktora metodycznego dla nauczycieli biologii.

W roku 1961 przeszła na emeryturę i zamieszkała na resztę życia we Wrocławiu u córki i zięcia, poświęcając odtąd swój czas na współwychowywanie wnuka i wnuczki.

Zmarła we Wrocławiu w dniu 27 marca 1998 roku i spoczywa na cmentarzu przy ul. Kiełczowskiej.

Lotniarze nad Kamieniem Śląskim

Mieszkańcy Kamienia Śląskiego przyzwyczaili się już do widoku szybujących wysoko nad ich głowami motolotniarzy. Kiedy pogoda jest sprzyjająca z pasów startowych byłego lotniska wojskowego wzbijają się w powietrze śmiałkowice, którzy szybowanie w przestworzach uważają za największą frajdę i niepowtarzalne przeżycie. Stalymi bywalcami kamińskiego lotniska są lotniarze z niedalekiego w końcu od Kamienia Śląskiego Raciborza, wśród których "bryluje" starszy pan, który, chociaż w tym roku wybiera się... na emeryturę, każdą wolną chwilę poświęca swojej "ikarowskiej" pasji.

- **"O wszystkim zadecydował przypadek - mówi Robert Jędrecki, z którym spotkałem się przy szklance piwa na "Gogolińskim Kufelku" - Jeszcze dziesięć lat temu nie miałem pojęcia, że wzbiję się kiedyś w powietrze i zobaczę Kamień Śląski a także i Gogolin z wysokości 200 metrów".**

Obecny szef Raciborskiego Klubu Lotniowego spojrzawszy kiedyś w górę i dojrzał wysoko nad sobą, fruującą niczym ptak, sylwetkę lotniarza. Ikarowskie marzenia widać nie są domeną tylko najmłodszych, bo on, człowiek swoje lata mający, poczuł nieodpartą chęć zmierzenia się z przestworzami.

Przebywał wtedy na niedzielnej wycieczce w Kamieniu Śl. kiedy to był świadkiem, jak prozaiczna awaria zmusiła lotniarza do przymusowego lądowania w okolicach sąsiedniego Kamionka. Przy pomocy ówczesnej milicji, która sprowadzając zapasową świecę wybawiła śmiałka z opresji, uzyskał R. Jędrecki dokładne jego namiary.

Śmiałkiem, fruującym w przestworzach, okazał się instruktor lotniarski Jan Marek z Kietrza. Nie odmówił pomocy organizacyjnej i szkoleniowej - można więc o nim mówić jako o ojcu chrzestnym jedynego w Raciborzu Klubu Lotniowego.

Na pierwszy apel, werbujący kandydatów na lotniarzy, nadany przez radiowęzeł RAFAKO, zgłosiło się 52 chętnych. Przekonało to ówczesnego dyrektora Ekierta i na pierwszą dwuosobową motolotnię zakład wyłożył niezbędne pieniądze. Do zorganizowanego przez Aeroklub Opolski szkolenia teoretycznego przystąpiło 28 osób; egzamin z wynikiem pozytywnym zdały 22 osoby. Od tego momentu mógł działać formalnie Klub Lotniowy Aeroklubu Opolskiego przy Fabryce Kotłów w Raciborzu.

Fabrycznie nowa motolotnia posłużyła za model przy budowie (już własnoręcznie i z własnych środków) kilku następnych. Obecny stan posiadania to sześć w pełni sprawnych lotni. Stale korzysta z nich dziesięciu najwytrwalszych, którzy przeszli odpowiednią szkolenie właśnie na lotnisku w Kamieniu Śląskim. Tutaj bowiem odbywają swoje obozy szkoleniowe i pod okiem takich wytrawnych fachowców od latania, jak Zdzisław Jędrysek i Włodzimierz Krzyżanowski (notabene szef wyszkolenia AO), ciągle doskonalą swoje umiejętności.

Dziś każdy z członków klubu ma za sobą wiele godzin latania, ale pamięta pierwszy swój samodzielny lot.

- **"Laszowanie" (w gwarze lotniarskiej: pierwszy lot bez instruktora - dop. K.S.) jest wielkim przeżyciem - mówi R. Jędrecki - i dopiero to powoduje, że człowiek czuje się prawdziwym "panem przestworzy".**

Każdy z lotniarzy poszczycić się może własnymi rekordami, choć ściśle obowiązując ich przepisy zawarte w "Zasadach uprawiania lotniarstwa" i o żadnym szarżowaniu mowy być nie może. Niektórzy z nich wzbili się już na wysokość przekraczającą 2000 metrów, ale najpełniejsze wrażenia dają loty niezbyt wysokie, kiedy czuje się pęd powietrza i rozróżnia wszystkie szczegóły topograficzne.

Jest to sport dla odważnych i trochę szalonych - lotniarza bowiem nie osłania kabina ani nie wspomagają urządzenia nawigacyjne.

Konstrukcja lotni to dla laików kilka rurek, skrzydła, silnik ze śmigłem. Dla nich więc kilka danych technicznych: rozpiętość 10 m, długość - 3,4 m, wysokość 3,8 m, powierzchnia nośna 16,4 m kw., ciężar własny - 145 kg, udźwig - 200 kg, prędkość maksymalna - 90 km/godz., wznoszenie - 2,5 m/sek., zasięg - w zależności od pojemności silnika (rekord w klubie to przelot na odległość 90 km).

Lotniarze do każdego sezonu przygotowują się niezwykle starannie: przede wszystkim sprzęt musi być w idealnym stanie technicznym i porządku, stąd codzienna niemal obecność lotniarzy w klubowym warsztacie.

Do tej pory nie zanotowali żadnego wypadku i mają nadzieję (odpukać w nie-malowane), że również ten sezon zakończą bez niekontrolowanego lądowania.

- **"Słyszałem, że niedawno ktoś w Kamieniu wylądował na drzewie - mówi p. Robert - ale to nie był mol chłopczy".**

Robertowi Jędreckiemu, który od marca jest na emeryturze i - ja sam mówię - miejsca w domu znaleźć sobie nie może, marzą się samodzielne loty na szybowcu. W tym celu całą odprawę emerytalną przeznaczył na zakup... szybowca Mucha, na którym (taką ma nadzieję) już niedługo wzbije się w powietrze. Obecnie przygotowuje się do intensywnej nauki pilotażu.

Krystian Szafarczyk

OAZA ZAKŁAD HANDLOWO-USŁUGOWY

47-300 Krapkowice
ul. Opolska 60/2
tel. 4-663-769 lub 0602-791-236

oferuje:

- ♦ projekty i wykonanie terenów zieleni
- ♦ usuwanie i leczenie drzew
- ♦ usługi w zakresie ochrony środowiska (gospodarka odpadami, ochrona powietrza)
- ♦ nadzory inwestorskie

Zakład posiada uprawnienia NOT
oraz zaświadczenie do prac
w obiektach zabytkowych

Osteoporoza

dr n. med. Wojciech Muskiewicz
Badania masy kostnej
metodą USG
Miejsce badania:
Gogolin, Przychodnia
przy ul. Szkolnej
Termin: 7 października 1999 r.
godz. 15⁰⁰-18⁰⁰, Cena: 35 zł

AIG

Powszechne Towarzystwo
Emerytalne
II FILAR

POLISY

KAPITAŁOWO-EMERYTALNE
Z FUNDUSZEM INWESTYCYJNYM
AMPLICO LIFE I PZU ŻYCIE S.A.

Maria Kuklewska

47-320 Gogolin, ul. Krapkowska 113
tel. 4-666-311

GRUPA ŚPIEWACZA Z OBROWCA

Podczas „Gogolińskiego Żniwnioka” nas estradzie amfiteatru po raz pierwszy wystąpiła Grupa Śpiewacza z Obrowca, która z miejsca podbiła zgromadzoną tam publiczność. Zespół, który powstał dwa lata temu z inicjatywy pana T. Lipki, składa się z 16 osób (pięciu mężczyzn i 11 kobiet): - "Same rentery" (czyli emeryci) - jak o nich mówi szef zespołu.

Występowali niewiele: dwa razy na spotkaniach z byłymi mieszkańcami Obrowca, którzy z Niemiec przyjeżdżają co roku na tzw. "Heimattreffen". W tym roku obrowieccy renciści zaśpiewali po raz pierwszy na gminnych dożynkach w Gogolinie. - "Mamy jeszcze zamiar zaśpiewać w kościele" - mówi pan T. Lipka. - *Grupa ta ma wielkie zainteresowanie śpiewem, i to dla dobra grupy i słuchaczy*".

- "Sam skomponowałem piosenkę o Obrowcu. Śpiewamy po polsku i po niemiecku. Śpiew i muzyka nie mają przecież granic, są "internacjonalne" - mówi pan T. Lipka. - *W Gogolinie nam się bardzo podobało a ludzie z Gogolina i okolic nam duże brawa dawali. Dostaliśmy za nasze śpiewanie 300 złotych, za które "babki" chcą kupić sobie jednakowe bluzki. Już myślimy o nowych piosenkach. Za pośrednictwem "Panoramy" przekazuję pozdrowienia dla całego Gogolina od Grupy Śpiewaczej z Obrowca. Do zobaczenia!"*.

A taką oto własną piosenkę zaśpiewali w Gogolinie:

1. *Nad Obrowcem słońko świeci
i księżyc się też mieni,
a zaś w szkole i kościele
jest coraz mniej dzieci.*
2. *A w Obrowcu obok straży
stoi pompa strażacka,
przyspawana i niesprawna:
jest ozdobą Obrowca.*
3. *A w Obrowcu na boisku
stoi piękny mały dom.
Jest to szatnia LZS-u,
naszych chłopców drugi dom.*

ref.: *Ale fajnie, ale fajnie, ale fajnie tukej jest,
ale fajnie, ale fajnie, ale fajnie w Gogolinie jest,
o le!*

* HOROSKOP * HOROSKOP *



BARAN

Wenus to planeta harmonii, która wprowadza ład i spokój wewnętrzny. Kiedy jest blisko Twojego znaku, stać Cię na rozważę. Zatem dobre wieści, w tym miesiącu wiele będzie zależeć od Twojej umiejętności współdziałania. A to trudne dla osoby takiej jak Ty, której hasło zodiakalne brzmi: "Oto jestem!" W pracy do 12.X. błyszni talentem organizatorskim, natomiast 3, 4 i 31 pohamuj egocentryzm. Zasoby materialne pomnążaj 8, 9 i 10. Ale uwaga! 13 nie zmieniaj niczego w pracy ani w finansach! Zadbaj o zdrowie 3, 4, 12, 13, 21, 22, 23 i 31. Około 16 koniecznie okaż wiele uczucia i ciepła najbliższej osobie. A po 25 przełóż wyjazdy i spotkania, zwłaszcza te ważne dla Twojego życia osobistego.

BYK

Mars, planeta bojowości, znajdzie się po 8 blisko Twojego znaku, co zwiększy Twoją aktywność. Wszystko będzie Ci się palić w rękach, a Twój zapał doprowadzi Cię do owocnych rozwiązań w każdej z dziedzin życia. W pracy żadnych zwartwien. Możesz zabłysnąć profesjonalizmem i zaradnością. Pomyślność w finansach jest Ci pisana po 25. Wtedy zawieraj nowe transakcje, lokuj oszczędności. Przez cały miesiąc doskonale zdrowie, jednak zadbaj o wypoczynek 5, 6, 7 oraz 21, 22 i 23. W życiu osobistym idylla, ale pod warunkiem, że nie będzie Ci obca dyplomacja. Pozwoli Ci ona rozwiązać niewielki problem partnerski albo, jeśli wciąż nie masz drugiej połowy, wybrać najodpowiedniejszego władcę serca.

BLIŹNIĘTA

Październik jest tradycyjnie dobry dla osób spod Twojego znaku, obdarza świetną energią. W pracy Twoja aktywność pomoże Ci osiągnąć wytyczone cele, jednak nie forsuj zbyt wielu spraw po 14. Przeciwnie w finansach, tylko w pierwszych dwóch tygodniach miesiąca premiowana będzie gietkość i szybkość w decyzjach. Na zdrowie uważaj 8, 9, 25, 26 i 27. Natomiast w życiu prywatnym nadchodzi czas umiaru zwłaszcza po 25. Wcześniej w pierwszej połowie miesiąca ogarnie Cię szampański humor i beztroska. Zaniedbaj o trochę Twoją rodzinę, która zauważy, że zechcesz zmieniać wszystko dookoła, od garderoby poczynając. Jeżeli serce

masz nie zajęte, rozkoszować się będziesz wolnością.

RAK

Księżyc, Twoja planeta, znajdzie się w znaku Raka 12 i 13. Zapowiada to rewelacyjną pod każdym względem drugą połowę miesiąca. W pracy przyplw się odczujesz już w od pierwszych dni października, ale o zmianach pomyśl lepiej dopiero po 13. Reżim finansowy w tym miesiącu to dla Ciebie konieczność. Unikniesz dzięki temu niespodzianek po nowym roku. Około 23 nadarzy się jakaś wspaniała okazja, która mocno podreperuje Twój budżet. Wtedy możesz sobie pozwolić na drobne kaprysy. Na zdrowie uważaj do 24, a szczególnie 10, 11 oraz 26, 27, 28 i 29. Pielęgnuj uczucia, niczego nie burz i nie przyspieszaj. Unoś się z biegiem zdarzeń. Już po 25 sprawy sercowe się uładzą, a drobne nieporozumienia z bliską osobą znajdą szczęśliwy finał.

LEW

Wspaniała aura gwiazd pozwoli Ci osiągnąć stabilizację w życiu zawodowym i intymnym. Zatem do połowy października nie oszczędzaj się. Jeżeli nie uda Ci się w tym czasie zrealizować jakiegogoś ważnego projektu, poczekaj z decyzją aż do ostatniej dekady następnego miesiąca. Zdrowie nie sprawi Ci kłopotu, ale odpoczywaj 7, 8, 12, 12, 14 i 31. Postaraj się, by od 24 Twoje życie osobiste wróciło do równowagi. Jeżeli masz stałego partnera, uważaj w pierwszym tygodniu miesiąca, aby nie doprowadzić do incydentu, który może zakłócić spokój Twojego związku. Po 13 przekonasz się, że moja rada była słuszna. Nie unikaj starych przyjaciół i zbliż się do rodziny. Najbliżsi spodziewają się po Tobie dowodów przyjaźni i serdecznych gestów.

PANNA

Dobra passa trwa. W pracy rozłóż siły, zaplanuj działania. Dzięki temu zachowasz równowagę ducha w bardzo nerwowych chwilach, które nadejdą pod już na początku listopada. Październik jest dobry na zaangażowanie się w finansy. Tu wszystko Ci sprzyja. Zatem między 8 a 13 działaj, ale zachowując ostrożność i pilnując obranego przez siebie kierunku. Uważaj na zdrowie, szczególnie 5, 6, 7, 14 i 15. W uczuciach do 25 nie spotka Cię nic złego. Pod koniec miesiąca pod wpływem Słońca w znaku Skorpiona odrobinę za bardzo zajmie Cię sfera intymna Twojego życia. Potrzebny Ci wtedy będzie chłodny i analityczny osąd, który pozwoli nie zniszczyć jakiegogo układu bliskiej Ci, lecz niestety nie samotnej osoby. Zatem panuj nad emocjami.

WAGA

Słońce nareszcie pojawi się w Twoim znaku, a z nim mnóstwo okazji, które

HOROSKOP ✱ HOROSKOP ✱

musisz wykorzystać. Zaczniij od wyjaśnienia spraw prywatnych. Prezent od gwiazd: wspaniała intuicja pozwoli Ci trafnie oceniać otoczenie. Zakończysz związki z ludźmi, którzy na Tobie zerują, a w zamian nic nie dają. W pracy bardzo konstruktywny okres. Możesz zrobić wszystko: zmienić współpracowników, zawód, miejsce pracy. Masz też duże szanse na materialną niezależność. Inwestuj i przeprowadzaj transakcje po 13. Natomiast po urodzinach spis plan najważniejszych wydatków i trzymaj się go. Uważaj na zdrowie, ponieważ zbyt szybko wyczerpujesz zapas sił fizycznych i psychicznych. Odpoczywaj koniecznie 8, 9, 16 i 17. W miłości przepełni Cię śmiałość i brawura. Twój urok przełamie wahania i opory bliskiej osoby. Jeżeli przez życie idziesz solo, bez specjalnego wysiłku zbliżysz się do idealnego partnera. Może zdecydujesz się na poważną propozycję? Nie wahaj się, taka okazja nieprędko się znów zdarzy. Powodzenia!

SKORPION

Miesiąc ten nie będzie najłatwiejszy, ale poradzisz sobie ze wszystkim. W pracy zachowasz rozpęd. A to dlatego, że teraz właśnie uznanie wzbudzą uprzednio zgłaszane przez Ciebie pomysły. Jeszcze raz się przekonasz, że długotrwała strategia przynosi korzyści zawodowe. Po 13 skoncentruj się na finansach. 26, 27 i 28 są najlepszymi dniami do zawierania transakcji, jeżeli były w Twoich wcześniejszych planach. Jeżeli nie, poczekaj z nimi do dnia urodzin. Zdrowie wymagać będzie troski 10, 11, 12, 13, 20 i 21. Uważaj na drodze. W życiu prywatnym porzuć stanowczość i irytację, z jaką podchodzisz do spraw bliskich. Pogorszy to niepotrzebnie atmosferę w domu, a i tak nie jesteś łatwą osobą do życia. Wykaż więcej zrozumienia, pohamuj egocentryzm.

STRZELEC

Układ planet dla Twojego znaku zapowiada przyływ wigoru i witalności, co wróży dobrze, ponieważ druga połowa miesiąca może być dla Ciebie niełatwa. Ale nie trać optymizmu, bo po 15 sprawy potoczą się całkiem pomyślnie. W pracy powróci dobra passa. Jeżeli konieczne będą jakieś zmiany, dokonaj ich na początku miesiąca. Natomiast 23, a także między 25 października a 18 listopada uważaj, by nie popełnić błędu finansowego, który może stać się powodem konfliktu z najbliższymi osobami. Na zdrowie bacznie uważaj po 13. Niewielkie chmury pojawiają się nad Twoim związkiem, ale do 13 wybrniesz ze wszelkich nieporozumień. Jeżeli serce masz wolne, na randkę umawiaj się 5, 6 i 7.

KOZIOROŻEC

Zapowiada się dla Ciebie aktywny i bogaty w solidne sukcesy okres w pracy.

Wykorzystaj okazję i popraw swój zawodowy wizerunek. Wpływ Marsa będzie korzystny dla Twoich finansów. Ale dopiero po 24 nadejdzie dobry moment na zawieranie nowych transakcji i prowadzenie interesów handlowych. Generalnie bilans będzie korzystny i pod koniec miesiąca możesz sobie nawet pozwolić na jednorazowe szaleństwo i zagrać na przykład w ruletkę. Zdrowie nie za dobre. Po 7 Mars zmniejszy Twoją agresywność i wpłynie łagodząco na stosunki z otoczeniem i bliskimi. Wtedy zaktywizuj życie towarzyskie. Jeżeli masz rodzinę, ciesz się ze spokoju i harmonii w domu.

WODNIK

Teraz albo nigdy, podpowiadają gwiazdy. Działaj więc energicznie w sprawach zawodowych. Jeśli poszukujesz pracy lub chcesz zmienić dotychczasową, postaraj się to zrobić do 23. Jeżeli natomiast dręczą Cię jakieś nie rozwiązane problemy ze współpracownikami lub domownikami, między 1 a 12 możesz je pokojowo zażegnać. Jeżeli chodzi o finanse, nie odkładaj na później decyzji inwestycyjnych, kontraktów ani umów. Zdrowia pilnuj 16, 17, 18, 26, 27 i 28. Po 8 uważaj na drodze i ogranicz do minimum wyjazdy. Co się odwiecze, to nie uciecze. W życiu osobistym również wykorzystaj swój dynamizm. Po 8 rozwiąż każdy szczegółowy konflikt z bliską osobą i postaraj się ich unikać, szczególnie 21.

RYBY

Gwiazdy podpowiadają większą niż kiedykolwiek roztropność. Uważaj! Do 13 możesz popełnić nieświadczenie duży błąd w pracy, mimo że jesteś osobą zaradną i zwycięską. W finansach najlepsze chwile czekają Cię dopiero po 25. Wtedy możesz owocnie powiększyć swoje zasoby. Na zdrowie uważaj przez cały miesiąc, a zwłaszcza 5, 11, 19 i 26. Niemal przez cały październik, bo aż do 25, będą Cię nawiedzać myśli o przemijaniu i sensie życia. Postaraj się jednak pohamować ponury nastrój, który tak łatwo udziela się bliskim. Oszczędzisz sobie kłopotów, jeśli to Ty okazez gesty miłości. Nigdy nie jest za późno nauczyć się kochać albo przynajmniej okazywać więcej ciepła.

Pozdrawiam wszystkich

Wasz Astrolog



KRZYŻÓWKA

9/58/99 z nagrodą-niespodzianką

Poziomo

- A przyrząd, którego boją się nietrzeźwi kierowcy
- B niemiecki obóz dla jeńców wojennych
- C jej stolicą Wiedeń
- D zezwolenie, zgoda na coś
- E część mikroskopu
- F mniejszy niż taras
- G towarzyszy grypie
- H szata starożytnych Rzymian
- I soda rodzima
- J pojazd szynowy o napędzie ręcznym
- K hazardowa gra w karty
- L despotyczny władca

Pionowo

- 1 popularne w Anglii bary z trunkami • natron (wspak)
- 2 stop żelaza z węglem
- 3 zdobywca nagrody w konkursie
- 4 w ekwipunku turysty
- 5 budynek stojący za kamienicą frontową
- 6 rzadkie imię męskie
- 7 mebel dla leniwych
- 8 bliższa ciału
- 9 w parze z kulturą
- 10 rodzaj dawnej gry w karty
- 11 kwaśna przyprawa
- 12 przypadek, zbieg okoliczności • był 6-letni

Rozwiązanie krzyżówki prosimy nadsyłać w terminie do 15 października br. na adres: Redakcja „Panoramy Ziemi Gogolińskiej” 47-320 Gogolin, ul. Krapkowiacka 6

	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12
A												
B												
C												
D												
E												
F												
G												
H												
I												
J												
K												
L												

Rozwiązanie krzyżówki z numeru 8/57/99

Poziomo: ariekin, prymus, pamflet, zakole, kontra, batyst, sirata, obiekt, arnika, wariant, elegia, metodyk

Pionowo: zęby, mewa, orka, taboret, omloty, steward, aspekt, statek, laminat, kaloria, klin, nuta, kawa

Nagrodę-niespodzianką za rozwiązanie krzyżówki wylosowała pani Helena Burzan z Gogolina

